

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztowa wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwszy 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencje anonosów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencja pana Adama, Rue des St Peres 81.

## Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi za drugie ówieróroczcie, w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc kwiecień: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct. Z *Przewodnikiem* za drugie ówieróroczcie w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za miesiąc kwiecień w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyami warszawskiego ilustrowanego tygodnika „*Biesiady literackiej*“, i warszawskiego „*Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego*“, zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą te pisma wychodzące raz na tydzień po cenie zniżonej.

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą przeto otrzymywać warszawski tygodnik ilustrowany „*Biesiady literackie*“ wraz z dodatkiem powieściowym po następującej cenie:

We Lwowie: kwartalnie 1 zł. 50 ct.

Na prowincyi: kwartalnie 1 zł. 75 ct.

Również *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne*, wraz z dwutygodniowym dodatkiem nut, otrzymywać mogą prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* po następującej cenie:

We Lwowie: miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 zł. 86 ct.,

Na prowincyi: miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 zł. 76 ct.

## CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego Ekscelencya Pan Namiestnik zamianował lekarza weterynaryjnego Wiktora Tychowskiego, c. k. weterynarzem powiatowym w Skalacie i przeniósł c. k. weterynarzy powiatowych: Narczyza Sikorskiego, ze Śniatyna do Lwowa, przeznaczając go do służby przy c. k. Namiestnictwie, a Jana Smoluchowskiego z Krosna do Białej.

Jego Ekscelencya Pan Namiestnik przeniósł c. k. weterynarza powiatowego, Piotra Pawlikiewicza, z Białej do Krosna.

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Ignacego Mikulskiego, byłego dowódcę posterunku żandarmeryi w Mogile, kancelistą Sądu powiatowego w Dąbrowy.

Rozporządzeniem z 17 listopada 1888 r., l. 10.942, udzieliło Wys. c. k. Ministerstwo handlu i król. węg. Ministerstwo dla rolnictwa handlu i przemysłu Franciszkowi Rychnowskiemu i braciom Schulzom we Lwowie wyłącznego przywileju na piec gazowy (*Generativ-Gas-Ofen*) do wypalania cegieł i t. p. z prawem pierwszeństwa od dnia 10 maja 1887 na przeciąg dwóch lat.

Co się do publicznej podaje wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Dnia 26 lutego 1889 r. wydany i rozszlany został z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu VII zeszyt dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera:

Nr. 26. Ogłoszenie Ministerstwa skarbu z dnia 5 lutego 1889 r. o upoważnieniu podrzędnej urzędu celnego w Vallegrande o traktowaniu wolnych od ocenia beczek próżnych.

Nr. 26. Ogłoszenie Ministerstwa skarbu z dnia 15 lutego 1889 r. o zniesieniu kontroli nad ruchem handlowym kawą w okręgu byłego chorwacko-slawońskiego Pogranicza wojskowego.

Nr. 27. Rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem handlu z dnia 22 lutego 1889 r., którym przedłużony zostaje termin, oznaczony rozporządzeniem ministeryalnym z dnia 19 listopada 1888 r. (dz. u. p. nr. 171) dla zmiany nieodpowiadających postanowieniom ustawy z 30 marca 1888 r. (dz. u. p. nr. 33) statutów o zabezpieczeniu chorych robotników w istniejących stowarzyszeniach i dla przeobrażenia kas dla chorych.

Nr. 28. Rozporządzenie Ministerstwa handlu w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych z dnia 24 lutego 1889 r. według którego ustanowiony rozporządzeniami ministeryalnymi z 5 stycznia i 2 lutego 1889 r. (dz. u. p. nr. 5 i 20) termin dla zmiany statutów nieodpowiadających ustawie o zabezpieczeniu chorych, dla istniejących przy prywatnych kolejach żelaznych i przy przedsiębiorstwach prywatnych żeglugi parowej kas wsparcia, przedłużony zostaje.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 22 marca.

Godne najwyższego ubolewania zajście w przedsiönku parlamentu węgierskiego a to po posiedzeniu Izby, na którym jeden z członków skrajnej opozycyi napadł na charakter prywatny prezesa gabinetu Tiszy, niemniej skandaliczne demonstracje i wybryki, jakich dopuszczała się w dniach ostatnich peszteńska młodzież akademicka, wywołując przytem krwawe bójkę uliczne, są tylko dalszemi nad wszelki wyraz smutnemi objawami owego roznamiętlenia, które udzieliło się pewnym kołom ludności stoli-

cy skutkiem niesfornych agitacyjnych hasel, jakie podnosiła opozycya przy obradach nad nową ustawą wojskową. Snać już samo stronnictwo opozycyjne, mianowicie umiarkowańsze jej żywiły poczynają poznawać, iż rzeczy zaszyły nadto daleko, gdyż przyjęły milcząco wniosek hr. Appony'ego, aby posłowie tego obozu wykresłali się z listy zapisanych do głosu nad §. 25 ustawy i ułatwili tym sposobem ostateczne załatwienie przedmiotu wyśrubowanego lekkomyślnie do takiego znaczenia, jak gdyby ważyły się tutaj na szali losy narodu węgierskiego. Opozycya zresztą przekonywuje się, iż zastosowana przy dyskusyi nad owym paragrafem metoda obstrukcyjna poczyna wywoływać zgorzsenie w kraju i staje się powodem ujemnych sądów zagranicą o parlamentarystyce węgierskiej, a to tembardziej, iż dla nikogo nie jest tajemnicą, że istotnym celem kampanii połączonych sił stronnictw antyrządowych nie jest sama nowa ustawa wojskowa, a specjalnie §§. 14 i 25, lecz rząd, względnie prezes gabinetu p. Tisza. Ogół zaś publiczności syt już jest szumnych frazesów opozycyjnych, znudzony tą o niezliczonych odsłonach komedią inscenowaną przez goniących za popularnością i tekami ministeryalnymi przewodców lewicy i bynajmniej nie okazuje zapału dla polityki, której przewodnią myślą nie są zasady lecz względy osobiste. Przedewszystkiem całe mieszczaństwo stolicy wyraża głośno swe oburzenie z powodu postępowania opozycyi, która nie pomna następstw wciągnęła młodzież uniwersytecką w odmęt agitacyi i popycha ją do coraz to nowych demonstracyi. Czas już najwyższy — takie odzywają się głosy ze wszystkich kół poważniejszych — położyć kres

## NASTUSIA

przez  
Fr. Rawitę.

(Ciąg dalszy).

Ledwie w parów dzielący pola zeszli, kiedy na lewo na polance podgórskiej spostrzegli kureń.

— Chwała Bogu! — w jeden głos zawołałi.

Nawrócili na drożynę, wiodącą ku niemu.

Kureń składał się z dwóch szop w formie dachu, krytych od grzebienia do ziemi mierzwiastą słomą, umocowaną powzi-  
nami.

Zamiast okien i drzwi widać było co kilkanaście łokci otwory, które do środka wchodziłi ludzie i światła przedzierano się tyle, że wewnątrz pościeli panował.

Szopy kureniowe stały w jedną linię, a na płaszczyźnie przed niemi widać było ciemną masę, z daleka wyglądającą bezwładnie, która zdawała się wydawać różnorznięte głosy, rozplywające się echem po dolinie, bijące w górę z taką siłą, że powietrze drżało od wstrząśnienia.

To byli robotnicy, spożywający wiece-  
rzerę.

Nowi przybysze zbliżali się do miejsca przeznaczenia powoli, a w miarę zbliżania się kontury ludzi, kurenia i tło całego krajobrazu występowały jaśniej. Szli z pewną trwogą wewnętrzną, która zawsze opanowuje ludzi w obec niewiadomego.

Milczenie przerwała Nastusia.

— Jaka syła, Hospody!

— Będzie może pół tysiąca, a może i mniej — dodał Maksym.

Doszli nareszcie.

Powonienie ich uderzył zapach jagłanego krupniku. Ludzie siedzieli na ziemi kupkami po dziesięciu, otaczając w koło drewniany ceberek, do którego zanurzali po kolei łyżki drewniane, powolnie chleb żując i zjadając krupnikiem. Jedni siedzieli z wyciągniętymi nogami, inni z podgiętymi pod siebie, niektórzy kłęczeli, a wszyscy prawie jedzenie przepłatali rozmową i śmiechem, jakby wynagradzając sobie długie milczenie przy robocie. Po nad ceberkiem unosiła się lekka para, a z nią zapach krupniku. Brzegiem płaszczyzny zajętej kureniem, kręciło się kilka psów z pewnym niepokojem oczekujących na resztki, inne spokojniejszego temperamentu siedziały na tylnych łapach i utkwionym, nieruchomym wzrokiem na spożywających wiece-  
rzerę spoglądały.

Przeciwko nim wyszedł starosta wybrany przez robotników dla sądenia spraw rozmaitych, sporów i zachowania porządku w kureniu i po krótkiej rozmowie do ceberka wspólnego zaprosił.

Póki zjedli wiece-  
rzerę, ściemniało zupełnie.

Chłodno się zrobiło. Mimo to jedni układali się spać na ziemi koło kurenia pod odkrytym niebem, inni weiskali się do kurenia bez różnicy płci i na słomie, stanowiącej jedyne pościelenie, miejsca zabierali. W okół kurenia po pod ściany nasłana słoma wskazywała codzienne legowisko robotników. Każdy miał tu sobie przeznaczoną wiązkę słomy, na której układał się do spo-

czynku. Zamiast poduszki służyły im tobołki podróżne, a nakryciem świtka, która w dzień chroniła od zimna i deszczu.

Cisza zalegała powoli czarne wnętrza kurenia, wśród którego słychać było tylko nierówne chrapanie śpiących, szepty sąsiadów, wiodących ze sobą rozmowy lub potknięcie się o wysunięte nogi, idącego na spóźniony spoczynek robotnika.

Nastusia i Maksym ulokowali się w kątku i z zamięcia posnęli prędko.

Nazajutrz ledwie ranek szarzeć począł, wzdłuż kurenia przeleciał gruby, ściśnięty głos: wstawajcie! wstawajcie! — jednocześnie prawie z wołaniem jego rozległ się głośny dźwięk dzwonu.

Budzono robotników na robotę.

Wszyscy wychodzili na czezo, chleba tylko kawałek biorąc ze sobą, który zjadali w polu przy półgodziwym odpoczynku około dziesiątej godziny, zwanym południkiem. Obiad jedli dopiero w południe.

Jak cienie rysowali się ludzie jeden po drugim z kureniów i schodzili, pomiędzy krzakami leszczyny, między karłowatemi brzo-  
zami do rzeki, gdzie się umywali, a raczej omyli tylko sobie przemywali. Poszła za ludźmi i Nastusia.

Rów płynął szeroka smuga, pośrebrzoną mgłą poranku, między brzegami stromymi w wierzby, tataraki, strzeżony sztywnie stojącymi szeregami sitowia, nad którymi ledwie widomie chwiały się brunatne ich głowy, na wysmukłych łodygach siedzące.

Wracając od wody robotnicy dostawali sapy i podzieleni na grupy z 30 i 40 w pole ruszali; w półgodziny może widać ich było ustawionych w jedną linię na rozmaitych

punktach obszernego łąnu. Zdawało się, że linie te stały w miejscu nieruchomie jak szeregi wojska na ćwiczeniach, tylko wpatrzywszy się dobrze można było dostrzedz pochylające się miarowo ku ziemi głowy i ręce podnoszące się do góry.

W tej różnorodnej masie ludzi, zgromadzonych na jednym polu z różnych wsi, różnych powiatów, często różnych narodowości, utonąła i Nastusia.

Z jednego kurenia przenosiła się do drugiego, na piecach dźwigając i sapę i torbę podróżną, aż póki nie nastąpiła jesień i sapy nie zamieniono jej na widełka do kopania buraków.

W miarę jak rosły zarobione pieniądze, rosł i smutek dziewczyny, rosła tęsknota do Zielonego futuru, tęsknota do ciepłego słowa nienki, do swojej chaty, swoich ludzi. Z tem życiem burliwym jakie wędziła, z wędrowką od kurenia do kurenia, z noclegiem na słomie, z krupnikiem, do którego ręka po drodze zyka liczyła krupy, pogodzić się nie mogła. Coś było w tem życiu szorstkiego, coś niegodziło się z jej duszą. Rada była już się wyrwać co rychlej. Myśl o matce nie dawała jej spoczynku. Co ona tam biedna robi? Jak sobie radzi?

Było to może przecucie.

Rzeczywiście Horpynę spotkało nieprzewidywane, niespodziewane nieszczęście, które spadło na nią jak piorun z jasnego nieba, — tem bardziej że tego nieszczęścia wytkomaczyć sobie nie mogła.

Jeszcze w lecie przed Piotrem i Pawłem, dziesiętnik przyniósł jej, z wołostki jakiś papier. Dając jej —

— Weź tę bu-  
magę — powiedział — i schowaj dobrze ażeby nie przepadła. a po-

niebezpiecznej i tak szkodliwej dla kraju igraszce, pora najwyższa zaradzić temu, aby nie marnowano czasu, sił i pieniędzy. Z prądem takim ujawniającym się coraz silniej zmuszoną jest liczyć się opozycja i z tą też jej skłonność do skrócenia obrad nad ustawą wojskową a to wbrew pierwotnemu postanowieniu aby dyskusję przewlekać ile możliwości i tym sposobem pokrzyżować zamiary rządu pod względem terminu wprowadzenia w życie wzmiankowanej ustawy.

## Rada Państwa.

(CCCXIII posiedzenie Izby poselskiej.)

\*+\* Wiedeń, 20 marca. (Kor. Gaz. Lw.) Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 10 m. 20.

Izba dość licznie zgromadzona.

Na ławie rządowej wszyscy członkowie gabinetu, z wyjątkiem Ministra obrony krajowej.

Poseł Gojan, nowo wybrany na Bukowinie, dziś po raz pierwszy obecny, składa przysiężenie na konstytucyję.

Prezes oznajmia, że wybrana wczoraj komisja do zwołania ankiety w sprawie dostaw dla armii ukonstytuowała się, wybierając posła Czartoryskiego przewodniczącym, posła Heilsberga zastępcą przewodniczącego.

W dalszym ciągu szczegółowych rozpraw budżetowych, mianowicie nad tytułem: „Kierownictwo centralne“ etatu Ministerstwa wyznań i oświecenia, zabiera głos poseł Lippert, który na punkcie nauki realiów dowodzi, że wniosek Liechtensteina musi mieć przeciwko sobie lewicę; albowiem naukę tę wyobrażają sobie zwolennicy wniosku jako ujętą w formy dogmatyczne i jako rzecz li pamięciową, gdy tymczasem lewica sprzeciwia się wszelkiemu dogmatyzmowi i chce, aby nauka realiów służyła do rozbudzenia samodzielnego myślenia. Następnie polemizuje mowca z p. Liechtensteinem co do szkół ludowych w Prusach. Pozem zwołuje wniosek jego ze stanowiska specjalnie Niemców w Czechach. Niemcy tam zajmują stanowisko li odporne, jak dowodzi rzut oka na mapę szkół utrzymywanych przez *Schulverein* niemiecki, znajdujących się tylko na granicach językowych, gdy tymczasem szkoły, utrzymywane przez podobne towarzystwo czeskie, wdzierają się w samo wnętrze odwiecznych siedzib niemieckich. Duchowieństwa niemieckiego zaś w Czechach wcale nie ma, jest tylko duchowieństwo czeskie. Jakże tedy lewica mogłaby zgodzić się na nadzór szkolny przez duchowieństwo, skoro w Czechach oznaczałoby to wydać szkoły niemieckie na łup czeszczyzny? Nakoniec wypowiada mowca niektóre życzenia co do urzędzeń szkolnych. I tak żąda staranniejszego pielęgnowania nauki języka; lepszej metody w nauce realiów; zaprowa-

dzenia kursu społeczno-ekonomicznego w seminariach nauczycielskich; stworzenia lepszego stosunku między nauczycielami gimnazjalnymi a inspektorami szkolnymi, którzy dziś sprawują funkcje policyantów, a to przez zniesienie ostatniej resztki sądownictwa patrymonialnego w dziedzinie szkół wyższych, które powinny się zastąpić trybunałem dyscyplinarnym na wzór pruski; albowiem stosunek dzisiejszy polega na trwodze i pokorze z jednej, a bucie i dokuczliwości z drugiej strony i nie pozwala wyrobić się charakterom. (Oklaski i lewicy).

Tu zabiera głos Minister oświecenia dr. Gautsch, którego mowę podajemy poniżej.

Poseł Adamek ubolewa nad niepłodnością Rządu w dziedzinie ustawodawstwa szkolnego, składając winę na nieprzychylną Ministerstwa oświecenia dla reform w duchu autonomicznym, których prawica dawniej żądała. Jak to żądanie pozostało bez skutku, tak i nie spełniła się nadzieja przywiązywana do instytucji krajowych Rad przemysłowych przy namiestnictwach. Niemniej charakterującym ducha panującego w Ministerstwie oświecenia jest fakt, że nie uczyniło zadość ani jednej z rezolucyj uchwalonych przez Izbę co do spraw szkolnych w Czechach. Mowca przypomina także panu Ministrowi, że przyobieczał znieść regulamin egzaminacyjny dla uniwersytetu czeskiego, wymagający znajomości języka niemieckiego jako obowiązkowej, a dotychczas przyrzeczenia nie dotrzymał, chociaż mądrość stanu nakazywałaby nie podtrzymywać czegoś, co do głębi oburza cały naród czeski. Dalej, uznając, że p. Minister zaczął już opiekować się szkołą malarską w Pradze, zaleca instytut ten nadal pieczołowitości jego, aby zakwitł stosownie do wielkiego przeznaczenia swego, którym jest pielęgnowanie sztuki w Czechach. Mowca uznaje również pewien postęp w dziedzinie szkół przemysłowych i szkół średnich na rzecz ludności czeskiej, ale do równouprawnienia w tym względzie, jego zdaniem, bardzo jeszcze daleko. Nakoniec zapuszcza się w polemikę z p. Lippertem w sprawie niemieckiego *Schulvereinu*, z czego na uwagę zasługują, że towarzystwo to utrzymuje dziesięć szkół wyznaniowych, a więc, jak powiada mowca, lewica potrafi pogodzić się z szkołą wyznaniową, gdy chodzi o germanizację. Poruszony jeszcze sprawę uposażenia Słowian na Szląsku, wywodzi, że tylko bezwarunkowe równouprawnienie spowoduje trwałą pokój między ludami. (Brawo, brawo, i prawicy).

Pos. Gregr imieniem Młodoczechów oświadcza, że w sprawie wniosku ks. Liechtensteina najzupełniej zgadzają się z lewicą, i pragnie, żeby ta zgoda przeciwnych sobie stronnictw narodowych jak najczęściej ujawniała się w sprawach oświaty i postępu. Przyznaje, że pos. Liechtenstein mówił wczoraj z wielkim umiarkowaniem; ale klerykałom właściwa jest łagodność, dopóki nie zwyciężą; gdy władzę odzierają pokora zamieni się w jad, nienawiść i nietolerancję. Mowca zarzuca Niemcom-konserwatystom, że rozmyślnie mają lud, opowiadając mu, że wychowanie w nowej szko-

le jest bezreligijne i niemoralne. Miliony podpisów, które stronnictwo to zebrało na petycjach o przywrócenie szkole charakteru wyznaniowego, znaczą tylko, że ogromne mnóstwo ludności jest jeszcze pograżone w ciemnościach, że promienie nowej szkoły jeszcze ich nie przeniknęły. Zdaniem mowcy, nowa szkoła jest *de facto* wyznaniowa, bo duchowni katolicy uczą w niej dzieci religii katolickiej; trudnoby szukać innego jeszcze znamienia wyznaniowości szkół. Ze nieraz nauczyciel rozmyślnie czy nierozmyślnie psuje w dzieciach posiew nauki religii i paraliżuje usiłowania katechety, nad tem można ubolewać, ale ztąd nie można jeszcze potępiać nowej szkoły. Klerykałom nie chodzi też wcale o wyciśnienie na szkole piętna katolickiego, lecz o kuratelę nad ludem, o panowanie Kościoła nad państwem. Temu zapobiegnie najlepiej wysoki stopień oświaty, a ponieważ nowa szkoła ma na celu podźwignąć oświatę, przeto klerykały tak ją zwalczają. Mowca wynosi nową szkołę pod niebiosa, a przewidując, iż z tej mowy jego możnaby Młodoczechom uczynić zarzut zdrady, wyznaje się jawnym wrogiem Niemców, liberałów w sprawach narodowych, co jednak nie przeszkadza mu uznać to, co przeciwnicy polityczni dobrego zdziałali; inaczej bowiem nie mógłby też jeździć drogą żelazną zbudowaną za rządów Herbsa. Zawartą we wniosku Liechtensteina zasadę autonomiczną uważa tylko za wabik na autonomistów, na który jednak złowić się nie da, choć jest autonomistą na wskroś.

Szkola rzeczywicie nie powinna należeć ani do państwa, ani do kościoła, lecz do narodu. Każdy naród sam najlepiej postanowi o tem, jak wychowywać swą młodzież dla własnego dobra. Dla tego sprawy szkolne do sejmów krajowych należeć powinny. Taki też jest wniosek pos. Herolda z klubu Młodoczechów, gdy tymczasem wniosek Liechtensteina wprzód urządził szkołę po swojemu i dopiero tak urządzoną szkołę daje krajom w prezencje. Taka autonomia równa się ogryzionej kości. Wniosek Liechtensteina jest reakcją: mowca zaś nie chce, żeby Młodocześci ucho dzili za wsteczników.

Młodocześci chcą rozwoju narodu czeskiego na podstawie wolności i postępu. (Huczne brawa i oklaski od Młodoczechów z lewicy).

Pos. Rutowski wspomniawszy o zaniedbaniu Galicji pod względem szkół za czasów centralistycznych, dziękuje panu Ministrowi oświecenia za zapowiedź o uzupełnieniu uniwersytetu lwowskiego wydziałem lekarskim, którego potrzebę wykazuje datami statystycznymi. Pozem rozwodzi się o konieczności pomnożenia w Galicji szkół średnich, które w liczbie teraźniejszej są przepelnione. Stopniowo przechodzi do szkół rolniczych i przemysłowych, wykazując również niedostatek ich w Galicji, a dalej do szkół ludowych, których rozposzechnienie i udoskonalenie stanowi przedmiot wysiłku kraju finansowo tak słabego. Tu następuje się mowcy sposobność do lekkiego zaznaczenia stanowiska Koła polskiego względem wniosku Liechtensteina w tym dachu, że o wyznaniowym czy bezwyznaniowym charakterze szkół ludowych nie Rada państwa, lecz sejmy krajowe sta-

nowić powinny; a jeśli gdziekolwiek ustawodawstwo krajowe do tego jest powołane, to tem więcej w Galicji, gdzie dla wielkiej liczby ludności żydowskiej kwestya wyznaniowości szkół jest trudniejsza do rozwiązania, niż indziej. Koło polskie zresztą określi ściślej swoje stanowisko względem wniosku Liechtensteina w chwili sposobniejszej, t. j. gdy sam wniosek stanie na porządku dziennym. Potrąciwszy o żydów, mowca zaleca im zachować swoją odrębność wyznaniową, ale co do języka i uobyczajenia spłynąć w narodzie polskim. Nakoniec zwraca się znów do pana Ministra, polecając szkoły w Galicji zyczliwości jego, jako też do Izby, prosząc o przyzwolenie funduszu na powołanie tego, w czem dawniej Galicja była upośledzana.

Tu zamknięto dyskusję.

Mowcami generalnymi wybrani są: przeciw tytułowi pos. Beer, za tytułem pos. Klun.

Na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. — Następne jutro.

## Mowa J. E. Ministra oświecenia dr. Gautscha,

wypowiedziana w Izbie poselskiej dnia 20 bm. w obradach nad centralnym kierownictwem swego wydziału rządowego, brzmi w dosłownym przekładzie:

Wysoka Izbo! Preliminarz etatu Ministerstwa wyznań i oświecenia, w którym opieka państwa nad interesami duchowymi znajduje wyraz w liczbach, zawsze jest przedmiotem najwyższego zainteresowania tej wys. Izby i publiczności. Szerokie sfery oświecone śledzą kroki administracji oświecenia publicznego, a na żadnym polu nie uwidatniają się przeciwności polityczne tak, jak właśnie w tej dziedzinie. Ztąd to może pochodzi, że skoro tylko szczegółowe rozprawy budżetowe wstąpią w znak spraw oświecenia i wychowania publicznego, dyskusya przepędza się życzeniami i nadziejami, obawami i żalami wszelkiego rodzaju, i że krytyka bywa tu nieraz wykonywana z taką ostrością, jaka bądź co bądź może nie tyle w osobie Ministra i jego rozporządzeniach, ile raczej w naturze rzeczy samej ma swą przyczynę.

Dla tego też już w ogólnych rozprawach budżetowych nie brakło skarg na Ministra, a wys. Izba pozwoli mi łaskawie, że z pierwszej sposobności, przy której dostaję się do głosu, skorzystam, by przynajmniej na jedno z tych uzaleń odpowiedzieć. Mam na myśli to, co pan mowca generalny z lewej strony wys. Izby powiedział o zwinięciu wyższych klas realnych w Steyr. Jak wiadomo, zniesienie tych wyższych klas realnych należy do kompleksu owych rozporządzeń z dnia 8 sierpnia 1887, które były w wys. Izbie kilkakrotnie przedmiotem bardzo burzliwych dyskusyj, a nie wątpię, że i w tym roku sprawa ta na nowo będzie przedmiotem rozpraw. Dla tego na dziś przestaną na kilku słowach o samem tylko rozporządzeniu co do Steyr.

W r. 1862 założono w Steyr szkołę realną niższego rzędu, którą w dziesięć lat potem wyniesiono do rzędu wyższych szkół realnych. Nadzieje, które administracja oświecenia publicznego przywiązywała do takiego rozwinięcia zakładu, niestety nie ziściły się; ludność stosunkowo mało korzystała z wyższych klas jego. W r. 1885/86 trzy klasy wyższe miały 24 uczniów, t. j. w przecięciu po 8 uczniów na klasę; w r. 1886/87 było 30 uczniów; w sześciu ostatnich latach przed zwinięciem tych klas cały zakład liczył w przecięciu po 133 uczniów na rok. Do tego przybywa, że niedaleka — jak wiadomo — i łatwo przystępna wyższa szkoła realna w Lincu także wykazuje szczerpłą frekwencję w klasach wyższych i że — aby dla przykładu jedno tylko przytoczyć — w r. 1887/88 najwyższa klasa tej szkoły realnej miała tylko 9, a cała wyższa szkoła realna 46 uczniów.

Wśród takich okoliczności administracja oświecenia publicznego musiała z przyczyn li z rzeczy samej wziętych — a zaznaczam to wyraźnie — dojść do przekonania, że chodzi tu o szkołę, którą można nazwać zbyt cenną w stosunku do ustawicznie i bardzo wzmagających się wydatków skarbowych w dziedzinie szkół średnich w ogóle, jako też ze względu na coraz głośniejsze odzywające się wymagania, które także co do niemieckich szkół średnich w Austrii słusznie się czyni.

Po wydaniu tedy owego rozporządzenia udała się gmina do administracji oświecenia publicznego z propozycją założenia w Steyr samostnej gminnej wyższej szkoły realnej — propozycją, którą administracja oświecenia publicznego ze względu na postanowienia górnio-austriackiej ustawy o szkołach realnych odrzucić musiała. Pozem gmina Steyr zwróciła się do administracji oświecenia publicznego z życzeniem, aby Rząd przyjął od gminy koszt utrzymania

tem, jak będziesz miała czas, dowiesz się do wołosti, to ci wytłumaczę.

— Cóż to za buma gą?

— Albo ja wiem. — Kazał starszyzna oddać...

Na Zielonym futrze nie było nikogo ktbody czytać umiał. Cóż miała robić z papierem? Schowała go głęboko do skrzyni, myśląc: po żniwach, pójdę do wołosti.

Nie spieszyła się; żniwa minęły, aż ten sam dziesiętnik drugą buma gę przyniósł.

— Coś niedobrego się święci... zaczęły już kruki z wołosti latać — pomyślała Horpyna.

Upatrzyła wolną chwilę i do wołosti poszła.

Hawryło Iwanowicz przeczytał poważnie jedną, potem drugą buma gę, wieszcie do niej się zwrócił:

— Straciliście wszystkie terminy — rzekł. Coż z wami głupimi babami robić! Alboż wy znacie to łk hramocie?

Jakieś złe przecucie ukłuło ją w serce.

— Cóż tam napisano? — spytała nieśmiało.

— Zaocznoje rieszenie\*) — odpowiedział pisarz. — Wiesz co?

— A z kądżebym wiedzieć miała? Alboż my uczeni hramoty? Zwyczajnie ciemi ludzie...

Hawryło Iwanowicz wpatrywał się w papier trzymany w ręku i milczał.

— Narobiła wam córka kłopotu, a sama w świat sobie powędrowała!

Na te słowa zdreptała Horpyna. Otworzyła szeroko oczy i pełna przestachu i podziwienia spojrzaniem na pisarza patrzyła.

— Co narobiła? Jakiego kłopotu?

— Pożyczyła u Herszka dwieście rubli i powędrowała, a was z chałupy wypędza.

Horpyna załamała ręce z przestachu.

— Cóż ja biedna pocznę! — wyjękła i zaniemiała.

Stała w rozpaczliwym milczeniu słowa przemówić nie mogąc.

— To nie może być — wyrzekła, — ona mi ani wspomniwała o tem... Dwieście rubli — też to bogactwo! Na cóż nam tyle? Coby ona z tem robiła?

— Mówiła, że dla męża.

Hawryło Iwanowicz jednym wyrazem zamknął jej usta.

— Może i dla męża wzięła — ktoś zgadnie? Ale wzięła... i ja widziałem... stróż widział... i podpisał się za świadka... Chcecie to go zawołam i przy was zapytam.

— Zawołajcie... może tam co inaczej było?

— Zawołać — zawołam, ale po co wy babo tak pobijacie się za nią? Alboż to wasza chałupa? Wasz grunt? Jej. Miała prawo rozporządzić się — więc zrobiła co chciała!

Stróż potwierdził, że przy nim Nastusia mówiła jakoby pieniądze wzięła; a on zobowiązanie zczytał i podpisał.

Gdybyż przynajmniej Nastusia była? A to i ona kędys z wiatrem powiała się po świecie!

Wracała do domu Horpyna i płakała... Płakała cichymi łzami wewnętrznego smutku i bólu, które zanim się dostały na policzki długo ją jak ogniem w oku piekły.

Nie wiedziała ani gdzie ani do kogo się udać.

Wróciwszy do domu, obaczyła się z Herszkiem, który na futrze przy synu siedział.

I Herszko potwierdził, że dał Nastusi dwieście rubli, — a teraz mu potrzeba, więc żąda zwrotu długu.

Całą noc przeleżała Horpyna, myśląc nad tem co robić? Pół wierzyła, pół nie wierzyła. Nigdy się jej nie zdarzyło, ażeby się ze swymi myślami kryła przed nią Nastusia — dla czegożby teraz kryła się? Czy może dla tego ażeby zmartwił matkę oszczędzić? Czy może dla tego, że marnowała swoje pieniądze dla hultaja? Ale przecież ten hultaj był jej mężem, może go ona choć dzień jeden w życiu kochała, — coż więc dziwnego, że litość zbudziła się w jej sercu i z pomocą przyszły mu chciała? A może ją ludzie podeszły chytry? I ona przecie w piśmie ciemna... Gdybyż przynajmniej wiedzieć gdzie ona, dać jej znać o wszystkim, — niechby przyszła i prawdę powiedziała...

(Dokończenie nastąpi).

\*) Wyrok zaoczny.

trzech wyższych klas realnych — z życzeniem, o którym z rozlicznych względów zdawało mi się, że spełnić go nie można; albowiem z jednej strony w owej chwili trudno było spodziewać się lepszej frekwencji na przyszłość, skoro w tym roku czwarta klasa tej szkoły realnej liczyła tylko 10 uczniów, którzy z skutkiem klasę tę ukończyli, a z drugiej strony, jak wiadomo, po ukończeniu klasy czwartej zazwyczaj bardzo ubywa uczniów.

Jest to fakt ujawniający się nie tylko w Steyr, lecz we wszystkich szkołach realnych.

Zdawało mi się też, że nie uchodzi, żeby administracja oświecenia publicznego brała od gminy fundusze na utrzymanie zakładu, który sama musiała nazwać zbytecznym.

Wysoka Izba zechce z tego krótkiego przedstawienia rzeczy nabrać przekonania, że były to rzeczywiście pobudki wzięte li z rzeczy samej, które nakłoniły administrację oświecenia publicznego do wydania owego rozporządzenia, i że całe postępowanie administracji oświecenia publicznego nie z tej może wypływa przyczyna, że jak powiedziano chodzi tu o szkołę niemiecką w kraju niemieckim.

Może wys. Izbie wiadomo, że administracja oświecenia publicznego, która utrzymuje w Steyr szkołę specjalną dla przemyśleń żelazniczych takim kosztem, jaki równa się nakładowi na zupełną szkołę średnią lub nawet go jeszcze przewyższa — jest to kwota 26.000 zł. na rok — uczyniła gminie Steyr propozycję ewentualnego subwencjonowania gminnej szkoły rzemieślniczej, gdyby ją tam założono, jak to się stało w niektórych miejscowościach w Czechach, gdzie także wyższe klasy realne wiadomym rozporządzeniem z dnia 8 sierpnia roku 1887 zwinięte zostały. Gmina Steyr nie zgodziła się na tę propozycję. Nietylko propozycja co do szkoły rzemieślniczej, lecz zdaje mi się, że i rzut oka na budżet tegoroczny starczy za dowód, że jeśli w uwagach, które tu wygłoszono o Steyr, mieścił się sens taki, iż administracja oświecenia publicznego nie ma poczucia swych obowiązków względem niemieckiej ludności w Austrii, lub w obowiązkach tych się zaniedbuje, zarzut taki bądź co bądź jest bezpodstawny.

Szanowni panowie! W preliminarzu budżetu na rok bieżący obok rozlicznych pozycji, które odnoszą się do uniwersytetów i akademii języka niemieckiego, a których szczegółowo w tej chwili wyliczać nie myślę, aby nie zabawić wys. Izby zbyt długo wyliczaniem takich rzeczy, znajdziecie specjalnie pod względem oświecenia publicznego przez szkoły średnie przejęcie na skarb pewnego gimnazjum mianowicie gimnazjum w Unter-Meidling — gimnazjum, co do którego przy przyjęciu na skarb zarządzono także rozwinięcie go do rzędu gimnazjów zupełnych, fakt, który z tem większym przyciskiem zaznaczył tu muszę, ileż założenie szkoły realnej w Pilźnie (w Czechach), jak wiadomo, było przedmiotem tak gwałtownych zaczepów przeciw administracji oświecenia publicznego. Ale będzie też wys. Izbie wiadomo, że jednego czasu w Polí ma być założone gimnazjum niemieckie, jako też dalej, że dla gimnazjów niemieckich ma teraz wznieść się sześć nowych gmachów, co ile sobie przypominam, w dziedzinie szkół średnich dotychczas nigdy się nie zdarzyło. Przywodząc takie fakty, które mógłbym jeszcze uzupełnić innymi w dziedzinie nauki przemysłowej, a nawet we wszystkich gałęziach oświecenia publicznego, muszę pewnie pozostawić wys. Izbie własny sąd, ażali w tym względzie o zaniedbywaniu się administracji oświecenia publicznego co do pielęgnowania interesów Niemców w Austrii mowa być może.

Co powiedziałem o Steyr, tego zakończyć nie mogę bez wzmianki o pewnych słowach, które z tej okoliczności wypowiedziano. „Z tego — tak mówił Jego Ekscelencya pan mowca generalny (pos. Herbst) — że Niemiec jest Ministrem oświecenia, Niemcy w Austrii zaprawdę nie mają nic; Cześć Ministrem oświecenia byłby im lepszy.“ Gdyby spełniło się życzenie Jego Ekscelencyi pana mowcy generalnego lewej strony wys. Izby i gdyby Minister narodowości czeskiej kierował tym wydziałem rządowym, który obecnie mnie jest powierzony, wtedy, zdaje mi się, Minister ten czułby się nie czeskim Ministrem oświecenia, lecz tak samo, jak i ja, austriackim Ministrem oświecenia. (*Brawo! brawo!* z prawicy). W ogóle zdaje mi się, że żaden Minister w Austrii nie może powodować się wyłącznie miłością własnego narodu, lecz tylko poczuciem obowiązku względem państwa. (*Brawo! brawo!* z prawicy).

Z prawej strony wys. Izby wystosowane do mnie zapytanie pewne w formie bardzo stanowczej i ścisłej. Pewien szanowny mowca (pos. Jaworski imieniem Koła polskiego) z okoliczności kwestyi utworzenia wydziału lekarskiego we Lwowie zauważył, że Minister okazuje wprawdzie w sprawie tej pewną życzliwość, ale miłsze

byłoby mu katoryczne *tak!* albo katoryczne *nie!* Jestem w tem położeniu, że mogę wprawdzie nie katorycznie, jak żądał szanowny pan mowca, ale na pewno odpowiedzieć *tak!* (*Brawo! brawo!* z ław polskich). Ale nadmienić muszę, że w tem na pewno wypowiedzianem *tak!* które niniejszem powtarzam, nie może mieścić się zobowiązanie co do pewnego czasu (*wesołość* na lewicy), bo administracja oświecenia publicznego, jak szanownemu panu mowcy wiadomo, właśnie przystąpiła do wytworzenia warunków, jakich założenie wydziału lekarskiego we Lwowie nieodzownie wymaga, t. j. do postarania się o stosowne pomieszczenie katedr przyrodniczych tegoż uniwersytetu. Administracja oświecenia publicznego będzie starała się ile możności przyspieszyć te przygotowania, by w niezadługim czasie z danego na pewno przyrzeczenia, które dziś wyrzekłem, rzeczywiście mógł się wywiązać. (*Brawo! brawo!* z ław polskich).

Pozwólcie mi teraz przejść do tej mowy, którą dnia wczorajszego wygłosił pierwszy pan mowca w tej dyskusji, szanowny pan poseł opawski (Fuss.) Zanim jednak przystąpię do odpowiedzi na poszczególne w tej mowie zapytania, pozwolę sobie na wstępie wypowiedzieć pewną uwagę. Pan poseł w tej mowie swojej zwrócił się z pewnemi uwagami przeciw mojej osobie; pozostawiam je bez odpowiedzi (*Brawo!* z prawicy). Odpowiedź na te uwagi należy mojemu zdaniem nie do tej mowy mojej, lecz przed forum dobrego smaku. (*Huczne brawa* z prawicy.) Przed sądem tym, jak mi się zdaje, samemu panu posłowi trudno będzie się usunąć. (*Bardzo słusznie i brawa* z prawicy). Ale pominąwszy te uwagi osobiste, o których już mówić nie myślę, wspomnieć muszę o pewnych słowach, które odnoszą się nietylko do mojej osoby, ile raczej do mojego stanowiska. Pan poseł powiedział, że rzeczywiście już całkiem i zupełnie stałem się wiernym członkiem gabinetu, „któremu użytyłem i poświęciłem moje współpraco-nictwo.“ Dziękuję panu posłowi za te słowa. Poczytuję je sobie za chlubę. Gdyby bowiem pan poseł zwrotem tym chciał być może powiedzieć, że był czas, lub że mógłby być by czas, iż nie byłam, lub zdawało mi się, iż nie będę wiernym członkiem tego gabinetu, musiałbym wyprzeć się tego jak najstanowczej. (*Bardzo słusznie!* z prawicy).

Ale pan poseł zwrócił się do mnie także z szeregiem zapytań. Pierwsze z tych zapytań odnosi się do stanu rzeczy co do tych reform, które są planowane co do naszych prawnych i kameralnych wydziałów uniwersyteckich. Wynurzył życzenie, żebym go poinformował o stanie tej sprawy, i oto z chętną gotowością czynię zadość jego życzeniu. Jak szan. posłowi może wiadomo — zdaje mi się, że wspominał o tem w swej mowie — administracja oświecenia publicznego przed dość dawnym czasem porozsyłała do wydziałów prawnych i kameralnych kwestyonaryusz, otrzymała dokładne opinie o tej sprawie, kazała je wydrukować, stanowią spory tom, i uczyniła opinie te przystępnymi szerszym kołom, które interesują się tą sprawą. O tem pojawiły się już w publicystyce nietylko austriackiej, lecz i zagranicznej artykuły, a sprawa ma się dziś tak, że mógłbym już zwać wielką liczbę znamienitych na tem polu znawców do wspólnych z mną obrad nad właściwymi punktami wykonawczymi. Zgromadzenie to odbędzie się tu w Wiedniu, w Ministerstwie wyznań i oświaty na początku miesiąca czerwca.

Muszę jednak nadmienić, że pan poseł jest w pewnym błędzie, gdy mniema, że to moje usiłowanie co do zmienienia naszych prawnych i kameralnych wydziałów uniwersyteckich pod względem planu studyów i urzędzenia ich, pozostaje w sprzeczności z temi oświadczeniami, które niedawno dał w tej wys. Izbie p. Prezes gabinetu. O sprzeczności tem mniej mówić można, ile że mogę oznajmić p. posłowi, iż Jego Ekscelencya p. kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych w ankiecie tej będzie reprezentowany przez znamienitego urzędnika swego wydziału rządowego.

Drugie pytanie tyczy się reformy naszych szkół średnich. Jestem panu posłowi zobowiązany do wdzięczności, że nastęrczył mi sposobność wypowiedzieć w tej wys. Izbie przynajmniej kilka słów o tej sprawie. Już przed dość dawnym czasem miałem zaszczyt zaznaczyć, że i gimnazjum austriackie, jakkolwiek wybory jest zarys organizacji, który posiadamy, a na którym wzniósł się nasze gimnazjum, nie może być całkiem usunąć się wobec ruchu, który dziś w tej dziedzinie wszędzie już się ujawnia. Z okoliczności tej wypowiedziałem w tej wys. Izbie niektóre uwagi, które tu i owdzie doznały uznania, ale na wielu miejscach spotkały się także z przeciwnością. Na tem także polu trudno mi było wstąpić na inną drogę — a wedle wczorajszych wywodów szanownego pana posła uzyskała to z pewnością aprobatę jego — postanowiłem i tu wysłuchać sądu doświadczonych mężów zawodu i grun-

townych znawców. To stało się po części, robota jest w toku. Już postąpiliśmy tak daleko że wolno nam spodziewać się, że w jesieni będziemy mogli zgromadzić w Wiedniu pewną liczbę pedagogów i tu na podstawie pewnego określonego substratu powziąć stały plan co do tego, co w przyszłości stać się powinno pod względem naszej szkoły średniej. Rozumie się samo przez się, że o ile rzeczy te nie dadzą się zrealizować sposobem administracyjnym, poddane będą sądowi i uchwałom tej wys. Izby; a wtedy znajdzie się pewnie sposobność do określenia stanowiska administracji oświecenia publicznego na tem także polu w sposób dokładny. Ale radbym dodać, że obok tej roboty wstępnej reformy administracji oświecenia publicznego nie zahałała się wzięć na uwagę pewne pilne potrzeby naszych szkół średnich, a właśnie dla tego, że szanowny pan mowca sam jest mężem zawodu na tem polu, mogę o tem pomówić tem krócej i poszczególnie punkta tylko zaznaczyć.

Już przed dość dawnym czasem wydano normę o metodzie nauki języków klasycznych, a cieszy mnie, że mogę skonstatować, iż na podstawie tej nowej normy i rozwiniętych w niej poglądów administracji oświecenia publicznego powstało już kilka książek, które niedawno otrzymały aprobatę Ministerstwa oświecenia i prawdopodobnie od następnego roku szkolnego będą zaprowadzone do użytku. Skoro książki te będą w użytku, uzyska się też o ważności poglądów, które administracja oświecenia publicznego wypowiedziała nie w formie imperatywnej, lecz raczej zalecającej, sąd stanowczy. Uważam ten punkt za ważną pracę wstępną do tego, co poprzednio wywiódłem miałem zaszczyt.

Drugi punkt tyczy się reformy nauki języka niemieckiego w klasach wyższych, a szczególnie zaprowadzenia na nowo nauki średniowiecznego niemieckiego języka książkowego. W tym względzie administracja oświecenia publicznego ma w ręku gotowy elaborat, i zdaje mi się, że aż do początku następnego roku szkolnego będę mógł wydać w tym względzie stosowne rozporządzenia.

Inna sprawa, wpływająca z specjalnie naszych stosunków austriackich, tyczy się ulepszenia metody nauki języka niemieckiego po szkołach niemieckich i nauczania się narzezy nie-niemieckich po szkołach niemieckich. W tym względzie, a mianowicie co do narzezy nie-niemieckich, administracja oświecenia publicznego wzięła na wzgląd szczególnie narzezy czeskie. Zdaje mi się, że tu metoda dotychczasowa niestety! bardzo przyczyniła się do tego, że nauka z jednej strony języka niemieckiego po szkołach niemieckich, z drugiej strony narzezy nie niemieckich po szkołach niemieckich, nie osiągnęła tych rezultatów, jakich nam w interesie rzeczy samej usilnie pragnąć należy.

Tak samo wspomnieć mogę o usiłowaniu administracji oświecenia publicznego co do ulepszenia metody nauki języka francuskiego, mianowicie po szkołach realnych. Miałem zaszczyt w tym względzie przed dość dawnym już czasem w wys. Izbie oświadczyć, że mimo wszelkiej możliwości, jaką przypisywać trzeba nauce filologicznej w właściwym znaczeniu, co do języków nowożytnych przywiązuję wielką wagę do tego, żeby nabrano w samej szkole pewnej wprawy w mówieniu i pisanu.

Pan poseł niewątpliwie dokładniej zna te usiłowania administracji oświecenia publicznego; dla tego nie potrzeba mi głębiej w rzecz się zapuszczać.

Nakoniec jedna jeszcze sprawa ważna mi się wydaje, a i ta jest na ukończeniu. Kwestya to jest również w interesie szkoły, jak młodzieży szkolnej, tj. uregulowanie piśmiennych zadań po szkołach realnych, a to w duchu ulgi dla młodzieży.

Oto w rzeczy głównej to, co panu posłowi mam zaszczyt odpowiedzieć pod względem jego zapytań zawodowych.

Ale pan poseł wspominał także o pewnej sprawie, która stanowiła treść odpowiedzi na interpelację w tej wys. Izbie, o sprawie, którą oznaczyć można trzema słowami, tytułem czasopisma *Schule und Haus*. Miałem zaszczyt czasu swego małą próbka odpowiedzieć, jakiego rodzaju jest pisanina tego czasopisma, a moje rozporządzenia — mniemam, że i pan poseł nie przypuszczał o tem czego innego — mogły odnosić się tylko do młodzieży szkolnej, a nie do lektury nauczycieli. Ponieważ jednak w wyrażeniu „biblioteki szkolne“ w rozporządzeniu tem dopatrzył się pewnej — nie powtórzę tu jego wyrazu — powiedzmy ostrożności Ministra oświecenia, przeto mogę oznajmić mu, że nie była to ostrożność Ministra oświecenia, lecz w tym specjalnym wypadku wyraz, którego z względu na faktyczne stosunki szkoły użyć konieczności wypadło. Panu posłowi będzie wiadomo, że rozporządzeniem ministeryalnym z dnia 15 grudnia r. 1871 — a więc jednym z rozporządzeń, które przypadają na czasy dawne przedemną —

tyczącym się zakładania bibliotek dla nauczycieli i uczniów w szkołach ludowych, w punkcie 15tym postanowiono coś, co się do niej nie odnosi. W punkcie 15tym bowiem powiedziano (*czyta*): „Jeżeli z bibliotek szkoły ludowej połączone jest miejscowa biblioteka nauczycielska, odnoszą się do niej postanowienia §§. 2go, 3go, 4go, 5go, 11go, i 13go niniejszej ordynacji bibliotecznej z tym dodatkiem, że książki z niej mogą być wypożyczane także członkom gminy szkolnej, jeśli to nie sprawa ujmie interesom ciała nauczycielskiego“.

W obec stanowiska tedy, jakie w tej sprawie zająłem, żeby szkoła powstrzymała się od wszelkiego oficjalnego zalecania tego czasopisma, aby nie stawała ani po tej, ani po owej stronie w tej sprawie, nie mogę i nie mogłem też dozwolnić, żeby w tych wypadkach, w których biblioteka wypożycza książki osobom prywatnym, książki takie przez ręce nauczycieli dostawały się do rąk ludności. Oto dla czego w tym wypadku użyłem wyrazu „biblioteki szkolne“, i nie waham się bynajmniej oświadczyć, że przez to lektury nauczycieli rozumieć nie można; co do lektury nauczycieli nie przysługuje mi prawo wywierania jakiegobądź wpływu; kontrola nad wydawnictwami literackimi nie do mnie należy, lecz do innego wydziału rządowego. Zarazem jednak muszę zwrócić się przeciw uwadze pana posła, że nie byłbym wystąpił przeciw wspomnianemu czasopismu, gdyby nie partya klerykałna nie była tu poprostu wcisnęła do ręki rewolweru przeciw piśmie temu. Nie wiem dobrze, co pan poseł uwaga tą chciał powiedzieć; ztąd muszę poprzestać na tem, że w obec wys. Izby i w obec tego wyrażenia stwierdź tylko, iż w sprawie czasopisma *Schule und Haus* nikt u mnie nie był, prócz urzędników Ministerstwa wyznań i oświecenia, z którymi naturalnie z obowiązku przestaje. W sprawie tej ani nie wysłano do mnie deputacyi katechetów, ani też nie udał się do mnie żaden polityk tej barwy; nie doszło mi też żadne pismo z uzaleniem w tej sprawie, lecz sam z własnej woli wydałem to rozporządzenie o wpływie ze strony któregośbądź stronnictwa mowy przeto być nie może. Nie mogę przecież przypuścić, iżby pan poseł czytanie któregośbądź dziennika — a czytuję dzienniki najrozmaitszych odcieni — zechciał uznać za wywieranie na Ministra oświecenia wpływu, przez którekolwiek stronnictwo; faktycznie bowiem sprawą tą zajmował się pewien dziennik w Wiedniu.

Ale spodobało się p. posłowi w mojej swej przedstawić to także rozporządzenie jako coś w rodzaju koniweny dla pewnego stronnictwa. Zdaje mi się, że taki jest w rzeczy głównej sens jego mowy. Otóż ubolewam, że i tu muszę oświadczyć panu posłowi, że o koniweny w tej sprawie mowy być nie może. Rzecz ma się po prostu jak następuje: Minister oświecenia w Austrii, mojem zdaniem, ma bardzo ważny obowiązek, jeżeli chce pielęgnować szkołę, zachować to, co w szkole jest dobrego, i jeżeli szkoła ma osiągnąć cele, które jej wytknięto. A do tych ważnych obowiązków należy także mieć staranie o to, aby w szkole zachowany, nie zaś mącony był pokój religijny. Jakże to wyobrazić sobie, że przepisana w zasadniczych ustawach państwa współdziałalność Kościoła w szkole mogłaby mieć miejsce, gdyby takimi rzeczami pokój ten ustawicznie był zakłócany? Czyż nie zdaje się wam, że musiałoby to ciężko na sumieniu kapłanowi katolickiemu, a względnie katechecie, żeby udzielać nauki religii w szkole, w której codzien widzi zalecane z rzędu czasopismo zawierające rzeczy prawdziwie niestosowne, co do których — gdybym lubował się w używaniu silniejszych wyrazów — wyraz jeszcze silniejszy byłby zupełnie na miejscu. Do kroku tego nakłoniła mnie li tylko szczerza staranność o zachowanie pokoju religijnego w naszej szkole i usuwanie wszystkiego, coby go w jakikolwiek sposób zakłócić mogło; a zawsze — dodaję to — wystąpię w przyszłości także w podobnym duchu, gdy rzeczy podobne dostaną się do mojej wiadomości, o ile to jest w mojej kompetencji. Dodam jeszcze, że, jeżeli z którejbądź strony dowiem się o nadużyciach, które i ja musiałbym reprobować stanowczo, jak n. p. niektóre odczytane tu ustępy, ku tej także stronie mierzyć będę nie inną miarą. Co uczyniłem, uczyniłem w interesie szkoły, nie zaś w interesie któregośbądź specjalnie stronnictwa.

Wszystkie jednak sprawy te z natury rzeczy ustępują na drugi plan w obec kwestyi wytoczonej wczoraj z różnych stron tej wys. Izby — w obec kwestyi urzędzenia naszej szkoły ludowej. Tak samo, jak nie mógłbym dopuścić, żeby nasza szkoła ludowa była urządzona wedle życzeń jednego stronnictwa, nie mogę też stanąć na tem stanowisku, które oczywiście zdaje się podzielać wielu panów z tej (lewej) strony wys. Izby — na stanowisku, że urzędzenia co do naszej szkoły ludowej pozbawione są

wszelkiego niedostatku i że przeto ustawa o szkołach ludowych w żaden sposób nie wymaga zmiany. Dla ściślejszego określenia dodać muszę, że z tego stanowiska mojego przyjemnie mi było, iż właśnie szanowny pan poseł, który dziś głos zabrał (pos. Lippert) od siebie dał oświadczenie, że nie uważa rozwoju naszej szkoły ludowej za skończony. Musiałbym rzeczywiście, jakkolwiek znam zalety naszej ustawy o szkołach ludowych i sukcesy zdobyte na polu szkoły ludowej, mówić przeciw własnemu przekonaniu, gdybym nie oświadczył wys. Izbie otwarcie, że uważam naszą ustawę o szkołach ludowych za mogącą uleść zmianom, a to w więcej niż jednym względzie.

Wypowiedziano wczoraj w wys. Izbie w mowie bardzo godnej uwagi szereg zażeń, które nazwałbym prawie komentarzem do znanego wniosku tego samego szanownego mowy (pos. Liechtensteina) — że pominięto wyłączenie zasadniczych poglądów jego — zażeń na niektóre urządzenia i zdarzenia w naszej szkole ludowej, które moim zdaniem zupełnie zasługują na uwagę. (*Stuchajcie, stuchajcie! i niepokój na lewicy.*) Muszę jednak nadmienić, że to, co tu szczególnie o duchu powiedziano, który przenika część nauczycieli naszych, o enuncyacjach, które nie inaczej, tylko jak najstanowczej potępić muszę, może być o bądź nie w tym stopniu stosuje się do naszych nauczycieli. Wysoka Izba nie weźmie mi za złe, że w tej chwili zdobywam się także na słówko korzystne dla naszych nauczycieli; albowiem nie wolno mi przeoczyć, że znaczna część tych nauczycieli spełnia swój obowiązek wśród najtrudniejszych okoliczności i w sposób godny wszelkiego uznania.

Naszej szkole ludowej są wytknięte dwa wielkie zadania: wychowanie i nauka. Umyślnie wymieniam naprzód wychowanie: bo zdaje mi się, że właśnie pod tym względem nasza szkoła ludowa może uleść bardzo znacznemu jeszcze ulepszeniu. Od szczęśliwego spełnienia dwu tych zadań zawisło w państwie niezmiernie wiele, a kto, jak ja, tego jest zdania, że duchowa siła obronna państwa na szkole polega, ten będzie musiał przyznać, że rozwiązanie tej kwestji jest kwestją dla państwa żywotną. Kwestja ta w towarzystwie szeregu innych kwestji dnia pewnego stanie przed tą Izbą (*stuchajcie! stuchajcie! i niepokój na lewicy*) — mówię: dnia pewnego stanie przed tą wys. Izba, a wtedy, moi panowie, rozegra się walka między przeciwnościami, które w tej wys. Izbie panują, a które wczoraj zmanifestowały się w sposób tak stanowczy. Wtedy też Minister oświecenia w szczegółach także ściśle określi swoje stanowisko (*niepokój na lewicy*), wtedy odda swe wotum. (*Niepokój na lewicy.* — Przewodniczący w tej chwili wiceprezes Chlumecy prosi nie przerywać mowy.) Powtarzam: odda swe wotum stosownie do przekonania swego i bez wszelkiej ogródki; zachowa prawa państwa do szkoły i wymagać będzie po szkole tego, czego państwo od szkoły żądać może i żądać musi — jak najpowszechniejszego i jak najlepszego oświecenia ludu. Będzie w tej wys. Izbie rzeczniczką szkoły ludowej jako gorącej jej przyjaciółką bez względu na następstwa, jakie z jego wotum wypłynąć mogą dla stanowiska jego. Wtedy zastaniecie na tem tu miejscu tak samo, jak dziś, wprawdzie nie — jak mówił pewien szanowny pan mowca wczoraj — reprezentanta JCKMości — tym bowiem Minister nie jest — lecz doradcę Korony, świadomego swej odpowiedzialności, nie kreaturę księcia Liechtensteina, ale też nie kreaturę szanownej opozycji. (*Hucnie brawa z prawicy.*)

Mam zaszczyt dziś po raz czwarty być wobec tej wysokiej Izby rzeczniczką preli-minarza etatu Ministerstwa oświecenia i Ministerstwa wyznań i oświecenia. Trudności i walk w czasie tym zaprawdę nie brakło, a błyskawice w tej dyskusji zapowiadają przyszłą burzę. Mimo to niewzruszony stać będę przy tych zasadach, które dotychczas były mi przewodnikami: wysoko podtrzymywać ideę państwa, sprawami mojego wydziału rządowego kierować wedle rzeczy samej, dźwigać jak najwięcej wychowanie i naukę i przychylnością się rzadzić względem wymagań wszystkich ludów ojczyzny naszej co do państwowych środków oświecenia publicznego w duchu sprawiedliwości wyrównawczej. (*Bravo! bravo! z prawicy.*) *Głosy protestujące z lewicy. Wielki ciągły niepokój w całej Izbie.*

### Wypadki w Peszcie.

Przedwczorajsze demonstracje przed gmachem parlamentu węgierskiego, przybrały takie rozmiary, iż okazała się niezbędną interwencja siły zbrojnej. To też w całym mieście zapanowało jak największe zaniepokojenie a powszechnym jest oburzenie na tych, którzy namiętnymi agitacjami doprowadzili rzeczy do ostateczności.

Podczas posiedzenia Izby, tłumy studentów, wzmocnione uliczną gawiedzią, zebrały się w ogrodzie muzealnym, hałasując, gwizdając i piorunując na rząd i liberalnych deputowanych. Tłum obsadził całą tę część ogrodu, która przylega do parlamentu. Gdy deputowani poczuli się rozchodzą, wzmogła się wrzawa i spotęgowały hałasy. Prezesa gabinetu, Tiszę, przyjęto obelżywymi przezwiskami i rzucono kamieniami na jego powóz, który został w kilku miejscach uszkodzony. Kilkunastu akademików puściło się nawet za powozem, który ruszył galopem, konna policja jednak powstrzymała ich i odparła do ogrodu. Część tłumu udała się na bulwar muzealny, gdzie zaatakowała deputowanego Karola Pulszky'ego. Członek klubu niezawisłych, dziennikarz Koloman Törs, chciał zasłonić znajdującego się w groźnym niebezpieczeństwie kolegę, otrzymał jednak okutą w żelazo łaską tak gwałtowny cios w głowę, że padł bez przytomności.

Na sprawę tego zamachu, niejakiego Kastla dyurnistę w ministerstwie komunikacji rzucili się przyjaciele Törsa i poturbowali go do krwi. Pulszky tymczasem schronił się do publicznego domu, którego bramę zatarasowano. Wrzawa i zamieszanie dosięgały kulminacyjnego punktu. W tem rozległ się sygnał trąbki. Nadbiegła konna policja i rozpedziła tłum, który w pierwszej chwili chciał stawiać opór widząc jednak, iż policja zabiera się na serwo do swego obowiązku rozproszyła się na wszystkie strony.

Prezes policji miejskiej, Gaylokay, zażądał od rektora kluczy od bramy prowadzącej na dziedziniec; rektor stanowczo odmówił, oświadczając, że chyba policja je odbierze. Policja wyłamała kraty i aresztowała 18 studentów przeważnie tych którzy stawali opór jej zarządzeniom. Pod eskortą poprowadzono ich do biura policji. Na bulwarze Karola tłum usiłował odbić aresztowanych, wystąpiło jednak wojsko i rozpedziło zbiegowisko. Blokada politechniki trwała niemal do późnej godziny; policja ograniczyła się na zanotowaniu nazwisk zebranych na dziedzińcu studentów, niearesztując już nikogo. Wojsko, które miało wiele do czynienia także na przedmieściach powróciło dopiero wieczorem do koszar. Noc z 21 na 22 przeszła spokojnie.

O godzinie 2 po południu cały bulwar muzealny był obsadzony wzdłuż i wszerz policją. Tłumy jednak wzrastały z każdą minutą a ponieważ w obec wyzywającej ich postawy siły policji okazywały się w ogóle za słabe zarekwirovano wojsko. O godzinie 3-ej przybył w pełnym rynsztunku batalion pułku Rodicza i zabrał się natychmiast do oczyszczenia bulwaru, co powiodło się bez żadnego godniejszego uwagi wypadku. Główny jednak zastęp ekscendentów, przeważnie studentów był zebrany na dziedzińcu politechniki, z kąk padły gęsto kamienie na policję. Konepient policji otrzymał ciężką ranę w głowę, a jeden z policjantów dostał się pod konia, który trafiony kamieniem wspiął się i zrzucił jeźdźca. Policjant ten tak został stratowanym, iż zachodzi obawa o jego życie.

### Po abdykacji króla Milana.

Wedle depeszy belgradzkiej, bezpodstawną jest wiadomość, jakoby król Milan zobowiązał na piśmie regentów, iż wzbrownię królowej Natalii powrotu do Serbii. Królowej wolno wrócić do Serbii, lecz Milan, opierając się na konstytucji, która jemu wyłącznie powierza kierowanie wychowaniem syna, nie chce pozwolić, ażeby królowa mieszkała przy synu w pałacu. Pragnąc zmieknąć postanowienie, regenci wyjednali u Milana zgodę na posyłanie syna na czas jakiś dla widzenia się z królową matką.

Regencya, za radą żyjących mocarstw, zajęła się podobnym rozbiorem pytania, co się stało na wypadek zgonu naturalnego lub gwałtownego króla Aleksandra, który w obecnej chwili jedynym jest członkiem rodziny Obrenowiczów, uprawnionym do piastowania korony serbskiej.

Korespondent petersburski *Timesa* donosi: W dniu abdykacji króla Milana pan Giers zatelegrafował do Belgradu, iż ze względu na to, że abdykacja odbyła się w sposób lojalny, car użyje nowemu królowi wszelkiego poparcia. Wymiana przekonania w tym przedmiocie między rosyjskim i austriackim rządem była charakteru na wskroś przyjaznego i jak najbardziej uspokajającego.

Do *Pol. Corr.* piszą, iż regenci i ministrowie poświęcają obecnie swą uwagę przedewszystkiem sprawom finansowym. Uchwalono odbywać co tygodnia kilka posiedzeń ministerjalnych, poświęconych uregulowaniu finansów. Na pierwszym takim posiedzeniu odbytem d. 20 bm. pojedynczy ministrowie składali sprawozdania o swych wydziałach, proponując jednogłośnie obni-

żenie wydatków, o ile da się to skutecznie bez szkody dla interesów państwowych.

Stronniczo liberalne na konferencji dnia 19 b. m. uchwalilo przesłać za pośrednictwem regencji oświadczenie królowi, że wysoko ceni wspaniałomyślną ofiarę króla Milana, a równocześnie przyrzeka młodemu królowi wierność i przywiązanie. Na tej konferencji uchwalono dalej zwołać jak najrychlej wiec stronictwa dla zreformowania programu politycznego i dla zaznaczenia swej odrębności wobec stronictwa radykalnego.

Postanowiono również udać się do regencji i rządu z prośbą o odwołanie z wygnania byłego metropolity belgradzkiego Michała i innych biskupów, aby w ten sposób przywrócić pokój i porządek w kościele.

### Sprzysiężenie anarchistyczne w Belgii.

Z obszernego aktu oskarżenia przeciw Defuisseaux i towarzyszom, podajemy najważniejsze szczegóły. Pismo to wyjaśnia przedewszystkiem herostratyczną działalność autora „Katechizmu ludowego.” Alfred Defuisseaux, który przed trzema laty uszedł przed karą za wydanie powyższej książki do Francji, kierował z tamtąd sprzysiężeniem, które prowadziło do jawnego rokoszu robotników belgijskich i które wywołało znane zaburzenia i zamachy dynamitowe w miesiącach listopadzie i grudniu roku przeszłego. Karygodne te zabiegi są przedmiotem aktu oskarżenia.

Wkrótce po zaburzeniach roku 1886 istniała w Belgii tylko jedna dość nieliczna partja przewrotu. Przyjęła ona za rzecz umówioną, że żądania socjalistyczne mają być podniesione za pomocą ogólnego bezrobocia, a klasom posiadającym miało być odebrane panowanie i przejść w ręce ludu przy pomocy noża. Kiedy jednak przewodnicy partji w Brukseli, Gandawie i Leodjum czynili zależnym to bezrobocie od nagromadzenia zapasów i środków pieniężnych, do czego posłużyć miały stowarzyszenia, nalegał Defuisseaux i jego przyjaciele, ażeby natychmiast ogłosić bezrobocie. Przyszło tedy do rozdwojenia. Defuisseaux został wykluczony ze stronictwa i zaczął w La Louvière wydawać za pośrednictwem swoich agentów pismo *Le Combat*, które podniecało ogólne bezrobocie. Skutkiem tych podszczeżeń były częste zimy z wiosną 1887 r. Nie przyszło wprawdzie do groźniejszych zaburzeń, ale tylko dla tego, ponieważ rząd weześnie zarządził odpowiednie środki; wysłał w okolice siły zbrojne i kazał uwięzić burzycieli. Do rozprawy sądowej wówczas nie przyszło, ponieważ inicjatorowie ruchu zbiegli do swego kierownika we Francji. Na miejsce zgasałego pisma *Combat*, utworzył Defuisseaux organ *Republique Belge*, w którym zarzucał kierownikowi partji frakcyjność i sparaliżowanie powszechnego bezrobocia, „czem uratowali rząd.”

Wkrótce potem, bo w sierpniu 1887 roku utworzyli zwolennicy Defuisseaux w Bergen (Mons) socjalistyczno-republikańskie stronictwo, którego przewodnicztwo objął Jerzy Defuisseaux, bratanek Alfreda. Kierował on według wskazówek swego stryja. Defuisseaux młodszy występował na licznych zgromadzeniach jako apostoł przewrotu, a to samo czynili i inni, którzy w spieszeniu ogólnego bezrobocia upatrywali chwilę powszechnych zaburzeń i rewolucji. Jerzy Defuisseaux podtrzymywał nadzieje głównie przyrzeczeniem socjalistycznych robotników Francji, którzy belgijskim mieli dopomóc, 26-letni agitator wznosił przytem okrzyki na cześć komuny i rozwijał sztandar francuski, a towarzysz jego sztandar czerwony. Z końcem listopada zeszłego roku, mieliśmy przywódcę, że wystąpić mogą i rozpocząć ruch ogólny. W tym celu wydali szaloną odezwę, wzywając na zgromadzenie do Châtelet pod Charleroi.

Zamiary te były groźne, o czem, jak mówi prokurator, świadczy list Alfreda Defuisseaux, w którym pismem do odcyfrowania tylko wtajemniczonym, zapytywał:

„Czy możnaby liczyć na silny ruch francuski — dalej zaś zwykłym pismem: „Ja przygotowuję wszystko, dostarczę środki. Do każdego przedsięwzięcia potrzeba pieniędzy; nie potrzeba nam zresztą wielkich kwot i nie wiele wystarczy.”

W Châtelet odbywało się zgromadzenie w warunkach następujących:

Skoro zebrał się wszyscy uczestnicy, zamknął Defuisseaux drzwi na klucz i klucz ten położył na stole przewodniczącego. Następnie kazał wszystkim przysięgać na republikę, że tajemnicę dochowają. Zgromadzenie to uchwalilo 52 głosami przeciw 17 ogólne bezrobocie, poczem Defuisseaux wezwał wszystkich, którzy mieli jakiegokolwiek pisma od niego, ażeby je zniszczyli i oświadczył, że postanowienie, które zapadło, było właściwie uchwaleniem „rewolucji.” Chodziło jeszcze o porozumienie co do hasła

ogólnego bezrobocia, co jednak w końcu pozostawiono decyzji przewodniczącego. Jeden z robotników zeznał, że w porozumieniu ze starszym Defuisseaux miano na celu przedewszystkiem:

1. Dostarczyć obywatelom broni bez względu na to, w jaki sposób; 2. sprować do Francji zastęp zbiegów wojskowych, którzyby gotowi byli na wszystko i dostarczyć im broni; 3. ze wszystkich okręgów górniczych sformować po oddziale rewolucyjnym i wysłać je do Brukseli, a 4. podburzyć pozostałych, ażeby przystąpili do dzieła zniszczenia wszystkiego. W ten sposób miał być rząd podstępnie zniewolony do ogłoszenia stolicy z sił zbrojnych, ażeby tam gospodarować mogli anarchiści przybyli z innych stron w połączeniu z anarchistami miejscowymi. Do wykonania tego planu obliczono, że wystarczy 10.000. Na wypadek gdyby się nie powiodło doprowadzić do bezrobocia w całym kraju, miały być organizowane tajne stowarzyszenia.

Inny oskarżony zeznał: W listopadzie przeszłego roku, gdy odwiedzał p. Defuisseaux w Paryżu, zachęcał on do najrychlejszego organizowania bezrobocia, najpóźniej do połowy stycznia b. r. Alfred Defuisseaux bowiem miał zamiar tak prowokować Niemcy, ażeby obsadziły wojskiem granicę od Belgii, co zmusiłoby również Belgię do wysunięcia swoich wojsk ku granicy, a zatem zdała od widowni zaburzeń robotniczych. Wtedy miał Defuisseaux na czele zbiegów wojskowych z Belgii i innych zdecydowanych ludzi, wkroczyć na terytorium belgijskie, po drodze zabierać wszystkich niezadowolonych i tak dotrzeć do stolicy. Wówczas to, jak mniemali sprzysiężeni, król byłby został zniewolony do rozwiązania Izby i wezwania ludu. Dla wykonania planu miała być w Belgii przygotowana broń na rozmaitych punktach.

Wszystko to mieli wykonać robotnicy, a dla ułatwienia pracy, wydano im instrukcje, jak mają stawić opór wojsku, budować barykady, obchodzić się z dynamitem i odpędzać wszystkich od robot, gdziekolwiekby je wykonywano. W istocie w grudniu odbywały się w wielu okolicach próby z dynamitem i bronią, co potworzyło ludność tych okolic. Wybuch rewolucji nastąpić miał 10 grudnia, lecz władze aresztowały przedtem wszystkich niemal przywódców i sparaliżowały dalsze wicherzenia pomiędzy robotnikami.

## KRONIKA

Lwów 22 marca.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej swej skatki gr. kat. komitetowi parałalnemu w Medenicach, powiatu drohobyckiego, na odbudowanie spalonych budynków plebańskich, kwotę 100 zł.

— **Wspaniałego dzieła Monarchii** Austro-Węgier w słowie i obrazie, wyszedł zeszyt 80, tomu „Górna Austria i Salcburg” ośmnasty, zawierający artykuł Adolfa Steinhauera „Architektura, malarstwo, plastyka i przemysł artystyczny w Salcburgu” z nader licznymi a świetnie wykonanymi ilustracjami słynnych salcburskich zabytków archeologii i sztuki.

— **Wczorajszy raut** męski w Kole literackim zgromadził niezwykle liczną publiczność. Pogadanka o teatrze, zagajona przez sekretarza Koła p. St. Peplowskiego, wywołała obszerną dyskusję, w której brali udział: dr. Ostaszewski-Barański, dr. Br. Dulęba, Fryling, Darowski, Starkel, dr. Henr. Szydłowski, Janusz Sadowski i inni. Punktem kulminacyjnym produkcji muzycznych i deklamacyjnych, w których brali udział pp.: Wilhelm Czerwiński, Fr. Neuhäuser, Nanowski, Kiczman, Koncewicz, Niewiadomski, Ruszkowski, Wszelazkiński i inni, były dumki ukraińskie, odśpiewane przy akompaniamencie gitary, przez p. Koncewicza. Oklaski, które im towarzyszyły, były niedopowornianiami ze zwykłymi brawami. Raut ukończył się po godzinie 2 w nocy.

Następny odbędzie się z udziałem pań w najbliższy czwartek. Układem programu muzykarno-deklamacyjnego zajął się p. Fr. Słomkowski. Udział w nim wezmą panny Stroka, Lisowicz, Semilska i inne. Komitet projektuje na raut ten urządzenie gier towarzyskich.

— **Dyrekcja kolei Państwowych** donosi, że ruch pociągów na przestrzeni Stanisławów-Czortków dnia 21 b. m. wznowiony został.

„O ingerencji sądów przy zniesieniu prawa propinacji w Galicyi”. Pod tym napisem opuściła w tych dniach prasę cenna praca adwokata krajowego we Lwowie, dra Godzimira Małachowskiego, przedstawiająca zwięzłe zasady postępowania sądowego z powodu zniesienia prawa propinacji i omawiająca kilka kwestji spornych, dla użytku praktycznego. Szanowny autor przytoczył w tym celu dostówny tekst wszystkich ustaw, które normują zniesienie prawa propinacji i postępo-

wania z wypłatą kapitału wynagrodzenia, tak, ażeby każdy, czy to właściciel propinacji, sądzia, adwokat, czy też urzędnik polityczny znalazł wszystkie przepisy, dotyczące sprawy, stojącej obecnie na porządku dziennym. Ustawy są przytoczone w tekstach autentycznych, niemieckich, a ustawy przez Sejm krajowy uchwalone, w języku polskim. Praca dra Małachowskiego ma niezaprzeczenie wielką doniosłość, bez względu na to, czy uchwalony przez Sejm projekt ustawy o zniesieniu prawa propinacji uzyska Najwyższą sanację, lub czy zmianom jakim ulegnie, zasady, którymi c. k. sądy z powodu zniesienia prawa propinacji kierować się będą, nie zostaną zmienione.

— **Opactwo Benedyktynie w Melk**, które wczoraj obchodziło osiemnastą rocznicę swego istnienia, założone zostało przez margrabiego Leopolda III. i hojnie uposażone. Opactwo utrzymuje gimnazjum i konwikt ze znaczną liczbą wychowanków. Deputacja tych ostatnich, złożona z 60 osób, pod przewodnictwem deputowanego dra Russa, złożyła opatowi w dniu jubileuszu adres gratulacyjny.

— **P. Emil Bertemilian Brajer** złożył kwotę 5 zł. na fundusz zakupna nowych instrumentów dla Towarzystwa muzycznego „Harmonii”, za co dyrekcyja składa szanownemu dawcy szczere podziękowanie.

— **Wydział kasyna miejskiego** zawiadamia p. członków, że w niedzielę, dnia 24 b. m., odbędzie się w sali kasynowej produkcyja orkiestry Towarzystwa „Harmonii”, na którą pp. członkowie kasyna mają wstęp wolny. Początek o godzinie 4 po południu. Lista otwarta.

— **Śmierć w poczekalni dworcowej.** Jakób Ringel, 79-letni izraelita, pochodzący z Łańcuta, przybywszy onegdaj wieczór na tutejszy dworzec kolei Karola Ludwika do pociągu, zmarł nagle w poczekalni III klasy, według zdania lekarza miejskiego dr. Łopackiego, na sparaliżowanie płuc. Zwłoki odstawiono do kostnicy głównego szpitala.

— **Znaczna zguba.** Pani hr. C. zgubiła złotą bransoletę w kształcie łańcucha, wartości 200 zł. Za złożeniem zguby w policji otrzymała znalazca sowitą nagrodę.

— **Dwa psy,** wyżyły, zblakane, przytrzymano 24 z. m. w Kulirowie. Właściciel może je odebrać w Nowosiólkach, u tamtejszego ekonomy p. Niewiadomskiego. Jeden z tych psów jest maści ciemno kasztanowej z żółtawym podbrzuszem, a drugi maści żółtawej, z białym nosem i z białą szycją.

— **Z obserwatorium c. k. szkoły politechnicznej** we Lwowie, dnia 22 marca 1889. Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe, mieliśmy wiatr z południowej strony, stan nieba zmienny a powietrze miernie wilgotne i niespokojne.

Srednia temperatura doby była +5.3°C, najwyższa +7.0°C, najniższa +3.8°C dziś nad ranem.

Około południa padał deszcz, którego opad jest nieznaczny, bo tylko 0.2 mm.

Zniżka barometryczna 740 do 745 mm. znajdowała się w Prusiech; zwyżka 765 do 760 w północnej Rosyji.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 752 mm.

Prognoza na dobę następną od godziny 12 dnia 22 marca b. r.: Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około +4°C, niebo w znacznej części zachmurzone a powietrze wilgotne; deszcz.

— **W Uniwersytecie Jagiellońskim** w Krakowie, p. Feliks Wahnout, rodem z Ostrowa, w Galicyi, otrzymał stopień doktora praw.

— **W wiedeńskiej Akademii** umiejętności odbyło się w tych dniach posiedzenie nie wydziału matematyczno-przyrodniczego, na którym między innymi przedłożoną została praca prof. dr. Ernesta Bandrowskiego z Krakowa „O oksydacyi parafenyliendiaminu i paramidofenolu”.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie pani Marya z Sidorowiczów Lewakowska, żona znanego obywatela tutejszego pana Ignacego Lewakowskiego, przeżywszy lat 74.

W Krakowie pani Walerya z Solecich Błotnicka, żona artysty rzeźbiarza, znana z debiutów w „Dziewicy Orleańskiej” na scenie tutejszej, oraz z kilku nowelek, żaradających talent.

W Warszawie powszechnie szanowany kupiec Antoni Stępkowski.

— **Wisła** w Królestwie znacznie w ostatnich dniach przybierała. Pod Warszawą, gdzie zarządzono wszelkie środki ostrożności na wypadek powodzi, stan wód tej rzeki wynosił przedwczoraj stóp 8 cali 5.

— **Konno z Warszawy do Krakowa.** Mieszkańców wybrzeży Wisły nawiedza niebawem mili goście. Pod kierownictwem doświadczonego w wyprawach po kraju turysty, szczerple lecz dobrze kółko młodzieży warszawskiej przygotowuje się do podróży, która brzękami Wisły doprowadzi ich aż do Krakowa. Kalwakata wyruszy w połowie maja i pociągnie Kazimirowskim szlakiem. Głównym celem wy-

cieżki, która potrwa parę miesięcy, jest zwiedzenie pięknych okolic kraju i bliższe zapoznanie się z pamiątkami, o których się to i owo czytało. Do takiej wyprawy dobry koń jest najlepszym środkiem lokomocyi; konno tedy całe grono dotrze do Krakowa, z kąd wytrzymalsi zamierzają puścić się dalej jeszcze, aż w Karpaty. Pomiędzy podróżnymi znajduje się znany turysta-rysownik A., który wzbogaciwszy po drodze swój artystyczny notatnik ilustrowaniem słowem, zamierza podzielić się z szerszym ogółem wrażeniami z odbytej wycieczki.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Trzeciego Maja (dom Tennera), otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

## Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 21 marca.)

(L.) Prezydent, p. Mochnacki złożywszy hołd pamięci zmarłego rabina i radnego miasta Lwowa, Bernarda Loewensteina, zakomunikował Radzie, że w jej imieniu złożył na trumnie zmarłego wieniec, i że uprosił radnego, dr. Roszkowskiego, ażeby nad zwłokami b. p. Loewensteina wygłosił mowę pogrzebną. Za te objawy czci ze strony Rady miejskiej, składa jej rodzina zmarłego najserdeczniejsze podziękowanie. Następnie wygłosił p. prezydent wspomnienie pośmiertne s. p. Wojciecha Kubasiewicza, który był członkiem Reprezentacyi miejskiej, i cały swój majątek, składający się z realności przy ul. Rejtana, wartości około 30.000 zł. zapisał gminie m. Lwowa na utworzenie zakładu nieuleczalnych chorych, zastrzegając tylko dożywocie dla pozostałej wdowy. Pamięć obu zmarłych członków Rady miejskiej, uczcili pp. radni przez powstanie z miejsc, a na wniosek p. Stokowskiego uchwalili Radę złożyć podziękowanie rodzinie s. p. Kubasiewicza za fundacyę tak hojną.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia była tylko sprawa, dotycząca się sprawdzenia wyborów, dokonanych w d. 23 stycznia r. b. na przyszłe trzecielecie. W imieniu komisji weryfikacyjnej przedłożył dr. Goldman bardzo obszerny i wyczerpujący elaborat dotyczący się wyborów. Z przedstawienia tego wypływa, że cała akcyja wyborcza odbyła się jak najlegalniej i że nie ma zgola żadnej podstawy do kwestionowania legalności aktu wyborczego. Z żadnej też strony, po skończonych wyborach, nie założono protestu przeciw aktowi wyborczemu. Dopiero w d. 14 marca r. b. wpłynął do Prezydium magistratu protest, podpisany przez p. F. Dybusia, budowniczego i 14 towarzyszy, którzy starają się wykazać, że cały akt wyborczy odbył się nielegalnie. W ślad za tym protestem, wystosował p. Rachwał, emer. nauczyciel, pismo do Prezydium magistratu z oświadczeniem, że nadużyto jego wiary i podpisano go na protestcie; on zaś, przekonawszy się, że szczegóły zawarte w protestcie nie mają żadnej podstawy, cofa swój podpis. Komisja weryfikacyjna badała jak najskrupulatniej zarzuty zawarte w protestcie p. Dybusia i towarzyszy, przesłuchując świadków, powołanych w tym protestcie i polegając na ich zeznaniach, stwierdziła, że wszystkie szczegóły przytoczone przez malkontentów, zgola żadnej nie mają podstawy. I tak n. p. przytaczają obywateli podpisani na protestcie, że akt wyborczy jest nielegalny, albowiem lista wyborców nie była wyłożona na 6 tygodni przed dniem wyborów, jak tego wymaga ustawa. Tymczasem nie ulega żadnej wątpliwości, że już w d. 7 grudnia r. z. plakaty, rozlepione po wszystkich rogach ulic i streszczone w dziennikach miejscowych, oznajmiały wszystkim wyborcom, że listę wyborców przejrzeć może każdy w biurach magistratu. A więc już w d. 7 grudnia r. z. listy wyborców były złożone. Dalej powołują się protestujący na świadków dwóch pp. Kotowiczów i dr. Pomianowskiego, którzy mieli oświadczyć, że jeszcze w d. 14 stycznia r. b. a więc na 14 dni przed wyborami, listy wyborców nie były gotowe. Komisja weryfikacyjna przesłuchując tych świadków i dowiedziawszy się, że to co im w usta wkładają pp. protestujący, jest nieprawdą. Jednym słowem ani jeden szczegół przytoczony w protestcie nie okazał się prawdziwym. Wobec tego wnosi komisja weryfikacyjna: a) Rada uznaje cały akt wyborczy za legalny i ważny; b) uznaje wybór 100 radnych (których nazwiska podaliśmy w właściwym czasie) za ważny; c) nad protestem p. Dybusia i tow. przechodzi do porządku dziennego; d) uznaje, że w miejsce zmarłych radnych b. p. Emanuela Galla i Bernarda Loewensteina, nie należy wybierać dwóch nowych pp. radnych.

Po wyjaśnieniach ze strony p. Piepessa, na którego powoływali się pp. Dybus i towarzysze, jako miał być także świadkiem jakiegoś nielegalnego postępowania podczas wyborów, że wszystko to, co napisano w protestcie, mija się z rzeczywistym stanem rzeczy, przyjęła Rada jednogłośnie wszystkie powyższe wnioski komisji weryfikacyjnej.

W sobotę, dnia 23-go b. m. odbędzie się poufne posiedzenie, w celu naradzenia się nad wyborem prezidenta i wiceprezidenta, a w przyszły wtorek, na jawnym posiedzeniu, przystąpi Rada do wyboru obu swoich dostojników.

## OSTATNIA POCZTA

Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem Ministerstwa oświaty. Mowca generalny Ber stawał w obronie szkoły, twierdząc, iż nawet za czasów cesarzowej Maryi Teresy nie istniały szkoły wyznaniowe. Mowca oświadczył, że ks. Liechtenstein nie ma racyi, stawiając na równi pojęcie „międzywyznaniowy” z pojęciem „bezwyznaniowy”, przyczem wykazując na podstawie cyfr, iż liczba nauczycieli rozmaitych wyznań najdokładniej odpowiada stosunkowi wyznaniowemu uczniów.

Nawet hr. Thun, ciągnął mowca dalej, chciał powierzyć nadzór szkolny oświeconemu duchowieństwu li tylko w seminarjach, lecz teraz duchowieństwo stało się antysemitkiem, a antysemityzm nie jest chrześcijaństwem. Księża mogą za pomocą cierpliwości i pobłażania i w szkołach działać z nadzwyczajnym pożytkiem.

Mowca tak zakończył: Niechaj Minister Gautsch przypomni sobie słowa Monarchy, który powiedział, iż ustawa o szkołach ludowych stanie się trwałą podstawą pokojowej działalności między państwem a kościołem, naród zaś obdarzy wielkimi zasobami wiedzy. Te słowa są sztaandarem, pod którym liberalni walczą przeciw szkole wyznaniowej. Stronnictwo liberalne może upaść, lecz nigdy nie upadnie idea liberalizmu.

Następny mowca dep. Klun przytacza wygłoszone w niektórych kołach nauczy cielskich zdania wrogie Kościołowi, które czynią gwałtownie niezbędną reformę szkolnictwa. Mowca polemizował z dep. Berem i z G. egrem przypominając wielkie starania Kościoła około szkolnictwa od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy. Szczególnie Czesi powinni być wdzięczni Kościołowi, on to utrzymał język i literaturę narodu czeskiego. Napad dr. Gregra na ks. Liechtensteina, który przecież zawsze okazywał się szczerym przyjacielem narodu czeskiego, nie jest piękny, nie jest szlachetny, nie jest chrześcijański, a pewnie i nie husycki. Naród czeski jest jednak narodem chrześcijańskim i wskutek tego pewnie nie podziela wywodów i argumentów dr. Gregra.

Dalszy przebieg obrad streszcza dzisiejsza dep-sza.

Z Berlina donoszą, że na ostatnim posiedzeniu Koła polskiego w parlamencie niemieckim wybrany został przez akłamacyę: Ks. Ferdynand Radziwiłł prezesem. Wiceprezesem przy pierwszym skrutynium p. dr. Roman Komierowski, który jednakże z powodu licznych zajęć wyboru nie przyjął. Przy drugim skrutynium uzyskał większość p. Stefan Cegielski.

Sekretarzem wybrany został ks. Adam Czartoryski, a do konwentu seniorów p. Józef Kościelski.

Piszą z Petersburga: Rosyjskie ministerstwo wojny dokłada wszelkich starań celem osiągnięcia bojowej gotowości, jak gdyby w przewidywaniu bliskiej próby ognia, jaka czeka szeregi armii rosyjskiej. Oto np. ministerstwo wojny na mocy prawa z 14 (26) czerwiec r. z. opracowuje nowe zasady organizacyi ostatniego powołania, to jest milicyi. Reformy, jakie w tym kierunku przeprowadzono w ostatnich czasach w Niemczech, Austro-Węgrzech i Włoszech, zniewoliły do zajęcia się milicyą i w Rosyji.

Ministerstwo wojny wiele już pono zrobiło w tym kierunku, a z tego, co słychać wnoszą, iż nowa ustawa o organizacyi milicyi wkrótce się już pojawi.

Paryz zajęty relacyami z prowincyi o ile boulanżyzm robi tam postępy lub cofa się pod wpływem energiczniejszego gabinetu. Relacye te są sprzeczne, jak świadcza o tem fakty. Tak np. miasto Nimes wybrało na członka rady generalnej Boulanger. Natomiast w departamencie Creuse,

gdzie był kandydatem do senatu Sauton, radykał i umiarkowany republiksin Leclerc, wybrany został senatorem 345 głosami.

Księżna Uzès, która postanowiła złączyć się z Boulangerem z rojalistami, starała się w tych dniach ułatwić Boulangerowi audyencyę u księcia d'Aumale, usiłowania te wszakże rozbiły się o stanowczą niechęć księcia.

Fr. Maguard charakteryzuje w *Figaro* stan umysłowy we Francyi jak następuje: „Józef de Maistre zapewniał w 1795 r., czy też w roku 1796, że Ludwik XVIII bardzo łatwo mógłby wstąpić na tron. Paryżanie takim faktem byłiby cokolwiek zdziwieni, ale pospieszyliby z wynajęciem okien, by się mógł przypatrzeć uroczystemu wjazdowi króla. Zdaniem mojem, znajdujemy się dziś w podobnym położeniu. Gdyby ludność budząc się ze snu, usłyszała, że Izba deputowanych i s-nat rozpedzono i że Carnota w Elisee zastąpił generał Boulanger, uważano by to za rzecz naturalną, może zabawną; ale gdyby przeciwnie, dzienniki doniosły rano o aresztowaniu Boulanger, objawiloby się może cokolwiek silniejsze wzburzenie umysłów, lecz wkrótce uspokojonoby się. Poprzestano by na baczem sledzeniu dalszego przebiegu wypadków. Czyż zdziwić się temu należy? Gdy w ciągu piętnastu lat było się świadkiem upadku tylu systemów politycznych, gdy się widziało jak cesarstwo podczas strasznej wojny, samo sobie śmierć zadało, jak monarchia stała się niemożliwą w skutek szlachetnego, ale karygodnego uporu hr. Chamborda, jak republika zgubiła się przez przesładowanie religijne i nierząd finansowy, wtedy rzeczą jest naturalną, że naród żąda czegoś nowego, oraz, że zyczenie takie nie opiera się na żadnej namiętności.

Z Londynu donoszą:

Wobec wrzawy stronnictwa liberalnego i parnellistów w dziennikach i z trybuny, skierowanej przeciw gabinetowi od procesu Parnella i po wyniku wyboru z okręgu Kennington, poczytał lord Salisbury za rzecz konieczną przedstawić publicznie istoty stan rzeczy i oświadczyć, że rząd ustąpi jedynie pod naciskiem formalnego wotum nagany Izby niższej. Gdy w myśl powyższego oświadczenia minister Smith na ostatnim posiedzeniu wezwał opozycyę, ażeby podała wotum nieufności, a rząd natychmiast wyznaczy dzień dla dyskusyi, opozycya odrzuciła tę ofertę. Natomiast Harcourt i Labouchere oświadczyli w imieniu opozycyi, że wojną podjazdową w parlamencie paraliżować będą wszelką akcyę gabinetu, że zwalczać będą każdą pozycyę przy żądaniu kredytów i t. p. i w ten sposób zniewolą machinę rządową do stagnacyi.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Przemysł, 22 marca. (Tel. pryw.)

Lód na Sanie w Przemyslu podniósł się na 4-20 m. nad zero. Zator powyżej Przemysla nie odchodzi. Wsie Ostrów, Zwilcza i Przekopana częściowo zalane. Środki ratunkowe zarządzono. Most w Przemyslu mocno zagrożony.

Łańcut, 22 marca. (Tel. pryw.)

W nocy nadpłynęły ogromne masy lodu, zdaje się od Jasionki, które się sparły w Dąbrówkach o dwa klm. poniżej mostu. Dąbrówki po części zalane. Oddział inżynierji ma przybyć z Rzeszowa.

Brzozów, 22 marca. (Tel. pryw.)

Wczoraj San wylał. Cała dolina od Dombrowki do Bachórea pod wodą. Niebezpieczeństwa dla ludzi niema.

Sanok, 22 marca. (Tel. pryw.)

Lody na Strwiążu wczoraj odeszły, most tymczasowy w Berehach, obok Żelaznego, został zerwany.

Bochnia, 22 marca. (Tel. pryw.)

Zator z Niepołomic odplynał i stanął w Naworach ad Wola Batorska.

Kraków, 22 marca. (Tel. pryw.)

Zator pod Niepołomicami odplynał i stanął pod Naworami. Przyływ wody gwałtowny, gdyż od wczoraj przybyło dwa metry.

Budapeszt, 22 marca. Na j.j.

Pan przyjmował wczoraj prezesa ministrów Tiszę.

Pojedynek na pistolety pomiędzy Polonim a Krajtsikiem, nie doprowadził do rozlewu krwi.

Budapeszt, 22 marca. Najj. Pan towarzyszy Najj. Pani i Najd. Arcyksiężniczce Maryi Waleryi w podróży w sobotę do Wiednia. W poniedziałek powróci Najj. Pan do Budapesztu.

Wiedeń, 22 marca. Heeres-Verordnungsblatt ogłasza, iż Najjaśniejszy Pan przeniósł na własną prośbę w stan spoczynku, generał-majora hrabiego Schoenfelda, komendanta 12-tej brygady kawalerii i nadał mu przy tej sposobności w uznaniu ponownem długiej i zawsze bardzo wybitnej, wiernej, znakomitej służby, krzyż orderu Leopolda. Najjaśniejszy Pan zarządził dalej przeniesienie generał-majora Georgevicsa, komendanta 6-tej brygady kawalerii, w tym samym charakterze do 12-tej brygady kawalerii, i mianował pułkownika 7-go pułku huzarów, Pokornego, komendantem 6-tej brygady kawalerii, pułkownika zaś 8-go pułku huzarów, hr. Hübnera, komendantem 9-tej brygady kawalerii.

Wiedeń, 22 marca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych, dep. Klun omawiał dalej stosunki szkolne w Krainie, objawiając liczne w tej mierze życzenia, poczem ujął się za Słowęciami w Karyntyi, którzy posiadają swoich 75 gmin, a mimo to karyntyjska rada szkolna krajowa zaprowadziła we wszystkich jedno i dwu-klasowych szkołach ludowych język wykładowy niemiecki. Mowca żąda równouprawnienia. Po sprostowaniach faktycznych przerwano rozprawę. Dep. Menger interpeluje Rząd, czy skłonny jest do postarania się, aby z refakcyj zbożowych udzielonych przez kolej północną, mogły korzystać także drobniejsze przesyłki.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń, 22 marca. Izba deputowanych przyjęła w imiennem głosowaniu 153 głosami przeciw 89 głosom, tytuł: „Zarząd centralny Ministerstwa oświaty“. Przeciw, głosowali członkowie połączonej niemieckiej lewicy, niemiecko-narodowego klubu, antisemici i Młodoczesi. Członkowie klubu hr. Coroniniego nie wzięli udziału w głosowaniu.

Przed głosowaniem oświadczył sprawozdawca dr. Bobrzyński wyrażając znaczenie wniosku szkolnego ks. Liechtensteina, iż Polacy znajdowali zawsze w Kościele silną podporę i dla tego pragną iść zgodnie z Kościołem. Polski liberalizm nie jest to samo co niemiecki. Chociaż w ży-

ciu politycznym zachodzą przeciwieństwa między Państwem i Kościołem, chociaż religie i umiejętności walczą niekiedy ze sobą, to przecież na walkach tych i sporach niepowinna cierpieć młodzież, owszem należy ją trzymać zdala od tych walk. Wreszcie oświadcza mowca, iż jest koniecznem, aby Rząd objął kierownictwo w tej trudnej sprawie. (Żywe oklaski na prawicy). Lewica sprzeciwia się głosowaniu imiennemu, co wywołuje poruszenie i wesołość.

Wiedeń, 22 marca. (Tel. prywat.) W tych dniach zostanie przedłożony parlamentom w Wiedniu i Peszcie projekt ustawy co do upaństwowienia kolei węgiersko-galicyskiej i węgiersko-zachodniej.

Wiedeń, 22 marca. Przy wyborach komunalnych w drugim okręgu wyborczym wybrano 7 liberałów i 4 kandydatów „połączonych chrześcijan“. Co do jednego wyboru odbędzie się jeszcze wybór ściślejszy. Antisemici zyskali 3 mandaty.

Wiedeń, 22 marca. (Tel. prywat.) Przy wczorajszych wyborach w drugiej kurii do rady gminnej zyskali antisemici 4 nowe mandaty; zwyciężyli oni nawet w śródmieściu uważanem za fortece liberalizmu.

Wiedeń, 22 marca. Profesor akademii sztuk pięknych, malarz historyczny August Pettenkofer, umarł wczoraj przed południem.

Budapeszt, 22 marca. Pester Lloyd donosi, że minister komunikacji, Baross, obejmie tymczasowo kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych. W niedalekim czasie ma Tisza złożyć tękę ministerstwa finansów a objąć napowrót tękę spraw wewnętrznych.

Peszt, 22 marca. (Tel. prywat.) Pan Minister hr. Kalnoky przybył tu na dni kilka.

Peszt, 22 marca. Tłum, który urządził wczoraj wieczorem demonstrację, składał się przeważnie z młokosów, należących do najniższych warstw społeczeństwa. Przeciw ekscedentem wystąpiła policja z całą energią. Tłum rozproszył się, a uciekających ścigała policja i aresztowała około 100. Wojsko nie asystowało.

Peszt, 22 marca. Z powodu ostatnich demonstracji, minister wyznał i oświaty wystosował reskrypt do senatu uniwersyteckiego, zalecając jak najściślejsze wykonywanie przepisów dyscyplinarnych.

W ciągu wczorajszego wieczora ponowiły się znowu demonstracje. Policja aresztowała około stu osób, poczem nastąpił spokój.

Berlin, 22 marca. Minister sprawiedliwości Herrfurth oświadczył w Izbie co do zakazu wydawania Volks-Zeitung, że prezes policji był formalnie uprawniony do wdania się w tę sprawę. Rozstrzygnięcie przysługuje wyłącznie komisji państwowej. On — Herrfurth — nie ma prawa wyprzedzać wyroku, a co do zakazu dalszego wydawnictwa rozstrzyga sędzia.

Parlament uchwalił w drugim czytaniu budżet dodatkowy, a mianowicie wszystkie kredyty żądane dla armii, liczniejszy zaprząg w artylerji, jakoteż budżet dodatkowy marynarskich. Ks. Bismarck oświadczył, że odpowiedzialność władz marynarskich względem parlamentu, nie ulegnie zmianie. Rozdział komendy od administracji przewidzianym jest w konstytucji.

Hr. Herbert Bismarck odjechał wczoraj rano do Londynu, jak donosi Börsen Ztg., w tym celu, aby osobistym przedstawieniem wspólności interesów załatwić ostatnie sporne kwestye co do niemiecko-angielskiego zbliżenia się. Fakt, że chodzi tylko o niektóre spreczne zapatrywania, które przez osobiste porozumienie dadzą się załagodzić, rokuje najlepsze nadzieje i przyście do skutku niemiecko-angielskiego sojuszu.

Paryż, 22 marca. W Izbie deputowanych uzasadniał deputowany Laur swą interpelację w sprawie krachu miedzianego, domagając się przeprowadzenia ścisłego śledztwa i oskarżając dom Rothschilda o spowodowanie przesilenia. Na to odparł Rouvier, iż zarzuty czynione Rothschildowi są niedorzeczne. Następnie wyjaśniał mowca zarządzenia, jakie są niezbędne dla sanacji banku eskontowego, który zasługuje na to, aby rząd nim się zaopiekował. Bank ten musi wprawdzie likwidować, lecz w jego miejsce należy powołać do życia analogiczną instytucję. Ci wszyscy, którzy umożliwią uniknięcie przesilenia, zasłużą sobie na wdzięczność, przesilenie bowiem groziłoby nieobliczonymi skutkami. Minister sprawiedliwości oświadczył, iż trudną jest rzeczą zebranie potrzebnych dowodów, któreby umożliwiły zastosowanie ustawy przeciw lichwiarskiemu gromadzeniu towarów. Rząd jednak zbada jak najsumienniejszą całą

sprawę, a ramię sprawiedliwości dośięgnie niezawodnie winnych. Na to jednak potrzeba czasu. Izba uchwała ostatecznie 339 głosami przeciw 212 głosom przyjęty przez ministra porządek dzienny wypowiedający przekonanie, iż rząd poczyni co potrzeba, aby wyszukać winnych i zapewnić poszanowanie ustawie.

Belgrad, 22 marca. Wszystkie dzienniki, którym dawny rząd odebrał debit pocztowy, otrzymały obecnie pozwolenie na wejście do Serbii. Passicz przybył wczoraj do Bazias, gdzie wyjechali naprzeciw niego stronnicy na trzech okrętach osobnych, skąd przybył w południe do Belgradu. Przygotowują mu wielkie owacy.

Londyn, 22 marca. Księga niebieska o kwestyi Samoa, zawiera obojętne znane już, depeszę lorda Salisbury'ego do Maleta z 16go lutego, donoszącą, że Anglia zgadza się wprawdzie z Niemcami co do przyszłej administracji na Samoa, zachowuje jednak w obecnym zatargu Niemiec oprócz krajowców, zupełnie neutralne stanowisko, w akcyi Niemiec nie ma interesu i nie jest za nią odpowiedzialna.

Londyn, 22 marca. Izba gmin odrzuciła 275 głosami przeciw 211 gł. wniosek Bradlaugh'a o zredukowanie płacy Balfoura o 500 funtów i przyjęła w pierwszym czytaniu bil o konwersyi 41 milionów trzyprocentowych na 2 3/4 procentowe konsolle.

Sebastopol, 22 marca. Archimandryta Paissie twierdzi, że nie intrygi włoskie, lecz zakonnicy francuscy z Oboku wywołali zajście w Sagallo.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 22 marca 1889, godzina 10 minut 30 Akcje kredytowe 303.75, Anglo-austriackie 129 —, Unionbank 231.25, Kolej Karola Ludwika —, Południowa, 101 — Renta papierowa — 5-pr. galic. hipoteczne listy zastawne —, galic. obligacje indemnizacyjne —, do —, 4 1/2-pr. listy zastawne banku krajowego 97.25, 4 1/2-pr. pożyczka krajowa z roku 1883 95.15, Napoleondor 96.50 Rubel papierowy —, Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z dnia 21 marca 1889. Wiedeń: Pszenica za 100 kilo — do — zł., żyto — do — zł., jęczmień — do — zł., kukurudza — do — zł., owies — do — zł., okowita per 10.000 litr procent 15 25 do 15.50

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowicki

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 21 marca 1889.

Table with columns for 'I. Akcje za sztukę', '2. List. zast. za 100 zł.', '3. Listy dłużne za 100 zł.', '4. Obligacje za 100 zł.', '5. Losy miasta Krakowa', '6. Monety'. Includes items like Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k., Banku hip. galic. po 200 zł. w. a., etc.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 20 marca 1889

Table with columns for 'I. Dług państwa', '2. Obligacje ind. 5 pr. (za zł. m. k.)', '3. Akcje', '4. Listy zastawne losowane', '5. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)', '6. Losy'. Includes items like Jednolity dług państwa w banknot., Bukowiny, Galicji, Niższej Austrii, etc.

Table with columns for 'Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.', '4. Listy zastawne losowane', '5. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)', '6. Losy'. Includes items like Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k., Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a., etc.

Table with columns for 'Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.', '7. Weksle (za 3 miesiące)', 'Kurs złoty', 'Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej'. Includes items like Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a., Augsburg na 100 zł. w. p. n., Berlin za 100 mark. w. p. n., etc.

L. 11830 (1856 3-3)

Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy uwiadamia, że w sprawie egzekucyjnej Franciszka Sobolaka przeciw Julii Joannie Sosabowskiej o 150 złr. aw. zpn. przeprowadzoną zostanie w dniach 29 kwietnia i 20 maja 1889 o 9 godzinie rano przymusowa licytacja niewydziałonej połowy realności pod l. kons. 3344 w Stanisławowie położonej wykazem hipotecznym l. 1172 objętej.

Cenę wywołania stanowi kwota 1982 złr. 50 ct. wa.

Wadyum 100 złr.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tutejszej registraturze.

O tem uwiadamia się niewiadomych wierzycieli z miejsca pobytu i z imienia, jako też tych, którymby niniejsza uchwała jak i następane doręczone być nie mogły do rąk ustanowionego kuratora adw. Katzenellenboga i niniejszym edyktem.

Stanisławów, 26 stycznia 1889.

L. 14891 (1584 3-3)

C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Pesi z Katzów Gottfurcht przeciw Beili Hecht, Icie Hirsch i Blimie Schifter o 250 złr. zpn. odbędzie się w dniach 6 maja i 3 czerwca 1889 każdym razem o godzinie 9 rano egzekucyjna publiczna sprzedaż  $\frac{1}{8}$ ,  $\frac{1}{8}$  i  $\frac{1}{8}$  czyli razem  $\frac{3}{8}$  części realności pod l. kons. 168 $\frac{1}{4}$  w Stanisławowie położonej wykazem hipotecznym l. 818 gminy katastralnej Stanisławów objętej, dłużniczek własnych a to przy pierwszym terminie wyżej lub za cenę szacunkową 416 złr. 70 ct. przy drugim także poniżej ceny szacunkowej.

Wadyum wynosi 41 złr. aw.

Akt szacunkowy, wyciąg tabularny tudzież resztę warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

O tem się uwiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli do rąk kuratora adw. dr. Bardacha tudzież niniejszym edyktem.

Stanisławów, 20 stycznia 1889.

L. 6965 (1684 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensji c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji w kwocie 126 zł. 32 ct. dozwolił przymusową sprzedaż realności wykazem hipotecznym l. 67 gminy Wiktorówka objętej Stefana Pliszki własnej.

Sprzedaż ta odbędzie się w jednym terminie dnia 6 maja 1889 o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 600 zł.

Wadyum 10pr. w kwocie 60 zł.

Kuratorem wierzycieli jest p. Stanisław Newelicz z Kozowy.

Resztę warunków i ekstrakt tabularny wolno przejrzeć w ts. registraturze.

Kozowa, dnia 25 marca 1887.

L. 2969 (1834 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie w kwocie 200 zł. wa. z pn., odbędzie się w tut. Sądzie w dniach 7 maja i 11 czerwca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 7 w Berkach niższych objętej wyk. hip. dla tejże gminy l. 9 Mikołaja Kusiny własnej.

Cena wywołania 600 zł. wa.

Wadyum 60 zł.

Resztę warunków licytacyjnych wyciąg hipoteczny i protokół opisania przynależności przejrzeć można w registraturze.

Mielec, dnia 28 grudnia 1888.

L. 7647 (1091 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Brzozowie uwiadamia, że celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji, a to 13 rat po 12 zł. w. a. z przynal. odbędzie się w dniach 7go maja i 12 czerwca 1889 zawsze o 10 godzinie rano publiczna sprzedaż realności w Izdebkach, wyk. hip. l. 400, 401 i 404 tej gminy objętych Michała Kuńcio i spadkobierców Jędrzeja Kuńcio własnych.

Cena wywołania 379 zł

Wadyum 37 zł. 90 ct.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze.

Brzozów, 18 stycznia 1889.

L. 8346. (1815 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Przemyślanach ogłasza w sprawie egzekucyjnej Towarzystwa Zaliczkowego w Przemyślanach przeciw Abrahamowi Majer pto 55 zł. 48 ct. wa. z pn., przymusową licytację realności dłużnika w Borszowie powiatu Przemyślan l. kat. niezaopatrzonej, ciała tabularnego nie stanowiącej na 30 zł. oszacowanej w dniach 2 maja i 13 czerwca 1889 w sądzie o godz. 10 przed południem odbyć się ma-

jąca a to na pierwszym terminie za cenę szacunkową lub wyżej, na drugim także niżej ceny.

Akt opisania, oszacowania i bliższe warunki w registraturze tutejszo-sądowej do przejrzania.

Wadyum wynosi 30 zł.

Przemyślan, dnia 30 września 1888.

L. 10569. (1796 3-3)

Dnia 2 maja i 3 czerwca 1889, każdym razem o godzinie 10tej rano odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 125 w Dzikowie starym położonej, dłużnika Kościa Skrzypca własnej, wyk. hip. l. 462 gminy Dzików stary objętej, w sprawie i na rzecz Saula Weissa pto 21 zł. wa. z pn.

Cena wywołania 185 zł.

Wadyum 18 zł. 50 ct.

Kuratorem wierzycieli nieznanych p. Jan Mańkowski kand. not. w Lubaczowie. Resztę warunków przejrzeć można w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Lubaczów, dnia 31 grudnia 1888.

L. 6749 (1492 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensji galicyjskiego Zakładu kredyt. ziemskiego w kwocie 50 zł., 50 zł., 50 zł., 934 zł. 36 ct. dozwolił przymusową sprzedaż realności wykazem hipotecznym l. 331, 329 gminy Glinna objętej Szymona Buchwała własnej która odbędzie się w jednym terminie dnia 7 maja 1889 o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 2075 zł.

Wadyum 207 zł.

Kozowa, dnia 30 grudnia 1887.

L. 11723 (1830 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Bochni uwiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 50 zł. wa. z pn., odbędzie się na rzecz Kasy Oszczędności w Bochni w tutejszym Sądzie powiatowym sprzedaż połowy posiadłości l. w. h. 513 gm. kat. Bochnia objętej dłużnika Franciszka Gajdeckiego własnej w dwóch terminach, mianowicie dnia 9 maja i 13go czerwca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony adw. dr. Trybulec w Bochni.

Wadyum wynosi 7 zł.

Bochnia, dnia 26 stycznia 1889.

L. 6964. (1683 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensji c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji w kwocie 126 zł. 9 ct. dozwolił przymusową sprzedaż realności wykazem hipotecznym l. 5 gminy Wiktorówka objętej, Michała Budyk własnej.

Sprzedaż ta odbędzie się w jednym terminie dnia 6 maja 1889 o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 500 zł.

Wadyum 10 pr. w kwocie 50 zł.

Kuratorem wierzycieli jest p. Stanisław Newelicz z Kozowy.

Resztę warunków i ekstrakt tabularny wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.

Kozowa, dnia 29 marca 1887.

L. 5913. (1682 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensji Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji w kwocie 40 zł. 60 ct., dozwolił przymusową sprzedaż realności wykazem hipotecznym l. 2, jednej połowy wyk. hip. l. 3, jednej czwartej wyk. hip. l. 4 gminy Kozów objętych, Tomka Cieślińskiego w. Kurowskiego własnych, oraz wyk. hip. l. 1168 Berka Kühn własnej, która odbędzie się w tymże sądzie dnia 7 maja 1889, o godzinie 10 przed południem za jakąkolwiek cenę.

Cena wywołania 400 zł.

Wadyum 40 zł.

Kozowa, dnia 31 grudnia 1887.

L. 4483 (1797 3-3)

Dnia 25 kwietnia i dnia 23 maja 1889 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się tutaj egzekucyjna sprzedaż licytacyjna dwóch kawałków gruntu pod chałupą i pod jabłonią do realności nr. 1018 w Zawojski należących, niehipotecznym, Franciszka Koziny własnych.

Cena wywołania 85 zł.

Wadyum 8 zł. 50 ct.

C. k. Sąd powiatowy

Maków, dnia 2 grudnia 1888.

L. 164 (1805 3-3)

W c. k. Sądzie powiat. miej. deleg. Rzeszowie, celem zaspokojenia reszty pretensji Liebe Kalterowej z Rzeszowa z kwoty 200 zł. wa. z pn., odbędzie się w dniach

25 kwietnia i 23 maja 1889 o godzinie 10 z rana sprzedaż licytacyjna realności pod l. k. 168/2 w Boguchwałe a wyk. hip. l. 5 tejże gminy objętej, spadkobierców s. p. Antoniego Busza własnej.

Termin do ułożenia warunków korzystniejszych 13 czerwca 1889 o godzinie 10 z rana.

Cena wywołania 1005 zł.

Wadyum 101 zł.

Warunki licytacyjne są wyłożone w Sądzie dla przejrzania.

Rzeszów, 16 lutego 1889.

L. 4659 (1798 3-3)

W dniach 25 kwietnia i 23 maja 1889 każdym razem o godzinie 9 rano w gmachu tutejszego Sądu odbędzie się egzekucyjna sprzedaż  $\frac{1}{5}$  części realności pod lk. 311 w Makowie położonej wedle lwh. 505 Michała Biedrawy własnej.

Cena szacunkowa wynosi 130 zł. 12 ct.

Wadyum 13 zł. w. a.

C. k. Sąd powiatowy

Maków, dnia 30 listopada 1888.

L. 4844. (1842 3-3)

W celu obsadzenia hurtownej sprzedaży tytoniu, znaczków stempowych, blankietów wekslowych i listów przewozowych w Limanowej, rozpisuje się niniejszem konkurencyjnie za pomocą pisemnych ofert.

Ubiegający się o tę hurtownię winni do godziny 2 dnia 10go kwietnia 1889 na ręce Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu wnieść swoje pisemne oferty stylizowane według wzoru, który w każdej c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu przegladnąć mogą.

Oferty te mają być zaopatrzone znaczkami stempowymi na 50 ct. zawierającym wadyum licytacyjne w kwocie (250) Dwieście pięćdziesiąt zł. wa. a to w gotówce lub państwowych, albo też kwit którejkolwiek kasy urzędowej stwierdzający, iż powyższą kwotę złożono tamże z przeznaczeniem na wadyum do licytacji na hurtownię w Limanowej.

Do ofert tych należy także dołączyć świadectwo osiągniętej pełnoletności, zaś świadectwo moralności, tudzież wiarygodne świadectwo co do odpowiedniego i pomyślnego stanu majątkowego.

Wreszcie należy oferty te zapieczętować i na kopercie umieścić napis wskazujący przeznaczenie tej oferty.

Obrót tej hurtowni wynosił w ciągu roku 1888:

1. w materyałach tytoniowych 70207 zł. 56 $\frac{1}{2}$  ct. z czego przypadło na własną a la minuta sprzedaż 2913 zł. 33 ct.,

2. w znaczkach stempowych 5803 zł. 12 ct.,

3. w blankietach wekslowych 189 zł. 55 ct.,

4. w kolejowych listach przewozowych 21 zł. 52 $\frac{1}{2}$  ct.

Hurtownia ta obowiązana jest udzielać potrzebnych materyałów tytoniowych 133, drobnym trafikantom, tudzież przydzielonemu jej do poboru tych materyałów hurtownikowi w Mszanie dolnej i płacić temu ostatniemu od wydanych mu materyałów tytoniowych 2:22 procent

Bliższe warunki rozpisanym niniejszem konkurencyjnie przejrzeć można w godzinach urzędowych w biurach tutejszej c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu, tudzież w tutejszo-powiatowych c. k. Nadzorach straży skarbowej.

C. k. powiatowa Dyrekcja skarbu.

Nowy Sącz, dnia 14 marca 1889.

L. 5919. (1835 3-3)

Von Seite des k. k. Bezirks-Gerichtes in Olesko, wird kundgemacht, dass behufs Befriedigung der Forderung der General-Agentur der The Singer Manufacturing Company in New-York Neidlinger Wien im Betrage von 63 fl. ö. W. sNG. die öffentliche Feilbiethung der laut Grundbucheinlage Nr. 441 der Gemeinde Olesko dem Schuldner Leib Stein in einer Hälfte gehörigen Realität in zwei Terminen d. i. am 22 März und am 29 April 1889 jedesmal um 10 Uhr Vormittags im hiergerichtlichen Gebäude werde vorgenommen werden.

Der Ausrufspreis beträgt 350 fl.

Das Vadium 35 fl. ö. W.

Die übrigen Bedingungen, der Schätzungsakt und der Grundbuchsauszug können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Olesko, am 7. Dezember 1888.

L. 10121. (1793 3-3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 1 maja 1889 tylko za, lub powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 7 czerwca 1889 nawet niżej takowej, licytacja połowy realności według wyk. hip. l. 274 gminy Kamionka str. Arona Niemandy własnej, na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Kamionce pto 150 zł.

Cena wywołania 867 zł.

Wadyum 86 zł. 70 ct.

Dla wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 10 listopada 1888, jako dniu podjęcia wyciągu hipotecznego w hipotekę sprzedać się mającej realności weszli, lub tych którymby uchwała niniejsza, lub później w tej sprawie zapasę mające uchwały wcale nie, lub w należytych czasie doręczone być nie mogły, z jakiegobądź powodu doręczoną nie została, ustanawia się kuratora w osobie p. Benjamina Kohla.

Kamionka str., dnia 16 stycznia 1889.

L. 6663. (1780 3-3)

Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności pod nk. 104 w Piarżowicach położonej, l. w. h. 104 objętej Jana Nikla własnej, na pokrycie 300 zł. wa. z pn., w Sądzie w 2 terminach w dniach 30go kwietnia i 31go maja 1889, każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywołania 328 zł.

Wadyum 33 zł.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli i interesowanych ustanowiono dra Ksawerego Chrzanowskiego z Kęt.

Kęty, 9 stycznia 1889.

L. 292 (1908 1-3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 9 kwietnia za lub powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 21 maja 1889 nawet poniżej takowej, licytacja realności lk. 103 w Czernisławie położonej, Arona Ungara własnej, na rzecz Semuela Bauera i Markusa Weissa pto 255 zł.

Cena wywołania 1215 zł.

Wadyum 121 zł. 50 ct.

Resztę warunków i akt oszacowania wolno przejrzeć w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Jaworów, 13 lutego 1889.

L. 8128 (1901 1-3)

W dniach 23 kwietnia i 23 maja 1889 o godz. 10 przed południem przeprowadzoną zostanie w Sądzie przymusowa sprzedaż połowy realności pod nk. 16 w Radomyślu położonej wyk. hip. l. 155 objętej masy spadkowej Wojciecha Kusia własnej.

Cena szacunkowa wynosi 117 zł. 50 ct.

Wadyum 12 zł.

Akta oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne można przegladnąć w tut. registraturze.

Radomyśl, dnia 25 lutego 1889.

L. 2832 (1895 1-3)

C. k. Sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie w sumach 1980 zł. z 6pr. procentem od dnia 1 marca 1888 i kwoty 19 zł. 80 ct. jako 1pr. prowizji od 14 zaległej raty 1980 zł. 6pr. od dnia 1go września 1888 i kwoty 19 zł. 80 ct. jako 1pr. prowizji od 15 zaległej raty z należnościami dodatkowymi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna dóbr Pogorska wola i Pogórze w powiecie tarnowskim położonych do dłużnika Bolesława Wilkoszewskiego należących.

Sprzedaż odbędzie się przez licytację publiczną w Sądzie tutejszym w dwóch terminach, a mianowicie: w dniu 26 kwietnia 1889 i w dniu 31go maja 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa przyjeta przy udzieleniu pożyczki bankowej w kwocie 120.000 zł. wa., poniżej której w terminie pierwszym dobra sprzedane nie będą.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.

Wadyum przy licytacji złożone się mające, wynosi 10pr. ceny wywołania.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów, dnia 28 lutego 1889.

L. 104 (1900 1-3)

W dniach 30 kwietnia 1889 i 4 czerwca 1888 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż połowy realności Hrynja Zubińskiego i Anastazy l. śl. Jarosz 2. śl. Lubieńskiej własnej, wyk. hip. l. 74 ks. 17gr. gm. Rozdół objętej na zaspokojenie pretensji towarzyswa zaliczkowego w Rozdole pto 97 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania 160 zł.

Wadyum 15 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w tusąd registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Mikołajów, 15 stycznia 1889.

L. 13246

(1167 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszym do powszechnej wiadomości że na prośbę c. k. Prokuratora Skarbu Państwa dozwoła została w celu ściągnięcia kwoty 21 zł. 53 ct. w. a. z pn., egzekucyjna sprzedaż połowy dóbr Kułaczyn, Judy Birnbauma własnej, w dwóch, na 8 maja 1889 i na 5 czerwca 1889 każdym razem na godzinę 10 przed południem wyznaczonych terminach, że pomieniona połowa dóbr Kułaczyn na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej w kwocie 4657 zł. 50 ct. wa. która służyć będzie oraz za cenę wywołania, na drugim terminie zaś także poniżej takiej zostanie sprzedana, że każdy chcąc kupienia mający obowiązany będzie 10 pr. od ceny wywołania do rąk komisji licytacyjnej złożyć, że dla wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby na rzeczoną połowę dóbr później prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adwokata dr. Milgrona ze substytucją adwokata dr. Sterna został ustanowionym, wreszcie, że akt oszacowania w mowie będącej połowy dóbr, tudzież wyciąg hipoteczny i bliższe warunki licytacyjne w tutejszósądowej registraturze mogą być przejrane.

Kołomyja, dnia 22 grudnia 1888.

L. 14263

(1719 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 60 zł. wa. z pn. odbędzie się na rzecz Kasy Oszczędności w Bochni w tutejszym Sądzie powiatowym sprzedaż połowy posiadłości lwh. 49 gm. kat. Dąbrowica objętej dłużnika Jana Jelonka vel Lelonka własnej w dwóch terminach, mianowicie dnia 9 maja i 13go czerwca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzyć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony adw. Trybulec z substytucją dr. Weisły w Bochni.

Wadyum wynosi 50 zł.  
Bochnia, 18 grudnia 1888.

L. 5744

(670 2—3)

W c. k. Sądzie powiatowym Sokółskim celem zaspokojenia wierzycielności Hersza Birnbauma w kwocie 33 zł. 60 ct. z pn., odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności wykazem hipotecznym l. 31 księgi głównej gminy katastralnej Sokółów objętej i całej realności wyk. hip. nr. 98 ks. gł. gm. kat. Sokółów objętej na imię Jakóba Dziewidka zainstalowanych w dniach 10go maja i 14go czerwca 1889 każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywołania 875 zł.  
Wadyum 87 zł. 50 ct.

Resztę warunków licytacyjnych w Sądzie można przejrzyć.

Sokółów, dnia 24 października 1888.

L. 6978

(1343 2—3)

Dnia 10 maja i 14 czerwca 1889 o 10 rano, odbędzie się publiczna sprzedaż realności wykazem hipotecznym 381 ks. gr. gm. Brzesko objętej i połowy realności wykazu hipotecznego 275 ks. gr. gm. Brzesko objętej Stanisława i Maryanny Jaworskich własnych na rzecz Stanisława Damasiewicza celem zaspokojenia sumy 63 zł. 50 ct.

Cena wywołania pierwszej realności 145 zł., zaś drugiej realności 62 zł. 50 ct.  
Wadyum 10 pr. ceny wywołania.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przeglądane można w registraturze.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony został p. Antoni Kurlata c. k. notaryusz w Brzesku.

C. k. Sąd powiatowy  
Brzesko, 30 września 1888.

L. 6207

(1872 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Bukowsku ogłasza, że celem zaspokojenia wierzycielności kościółka łac. w Bukowsku w kwocie 260 zł. wa. z pn., odbędzie się dnia 28go marca 1889, 2 maja 1889 o godzinie 10tej rano w zabudowaniu sądowym przymusowa sprzedaż połowy realności dłużnika Stanisława Dąbrowskiego, ciała tabularnego niestanowiąca, pod lk. 282/48 położonej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej 950 zł. sprzedana zostanie.

Zakład wynosi 95 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest tutejszy c. k. Notaryusz p. Seweryn Zukowski.

Bukowsko, 10 stycznia 1889.

L. 4045

(1876 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Podbożu oznajmia, że celem zaspokojenia wywalczonej przez Izaka Ehrmana przeciw śp. Maryi Dubrawskiej sumy 1420 zł. z pn., przymusowa publiczna sprzedaż realności w Podbożu pod nk. 93 położonej a wykazem hip. 58 księgi gruntowej gminy Podboż objętej w tutejszym Sądzie w dniach 27go marca

1889 i 1 maja 1889 każdym razem o godzinie 11 rano z tem przedsięwziętą zostanie, że realność ta na pierwszym terminie tylko za cenę wywołania lub wyżej takiej, zaś na drugim terminie za jakąkolwiek cenę najwięcej ofiarującemu zostanie sprzedana.

Cena wywołania wynosi 1716 zł. 41 ct.  
Wadyum 85 zł. 82 ct. wa.

Kuratorem wierzycieli jest p. Tomasz Moszyński w Podbożu.

Resztę warunków licytacyjnych, akt ocenienia i wyciąg hipoteczny przejrzyć można w registraturze.

Podboż, dnia 6 grudnia 1888.

L. 5685

(1878 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Trembowli podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzycielności c. k. uprz. galic. zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji w kwocie 105 zł. 23 ct. z pn., odbędzie się w tut. sądzie przymusowa sprzedaż realności pod lk. 218 w Darachowie wyk. hip. 219 objętej Enfrozyny i Taeyanny Jurków własnej, tudzież parcel gruntowych wyk. hip. 250 w Darachowie objętych, Józefa Kłapouchy własnych w tutejszym sądzie dnia 4 kwietnia i 2 maja 1889 każdym razem o 10 godzinie przed południem, z tem nadmienieniem że na pierwszym terminie powyższa realność tylko wyżej ceny szacunkowej, lub za taką, zaś na drugim terminie nawet niżej ceny szacunkowej z ograniczeniami w §. 10 i 18 ust. 10go czerwca 1887 nr. 74 Dz. u. p. sprzedana zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa realności pod l. k. 218 w kwocie 50 zł., zaś posiadłości wyk. hip. objętej w kwocie 150 zł.

Wadyum 10 pr.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzyć można w tut. registraturze.

Trembowla, 30 września 1888.

L. 23034

(1871 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejs. deleg. w Tarnowie ogłasza, iż w sprawie egzekucyjnej Zakładu kredyt. ziemskiego w Krakowie przeciw Michałowi i Zofii Bednarskim pto 11 rat po 42 zł. z pn., odbędzie się w dniu 3 maja 1889 i w dniu 31 maja 1889 każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż realności lwh. 107 gm. Skrzyższów objętej.

Cena wywołania wynosi 1500 zł.

Wadyum 150 zł.

Bliższe warunki do przejrzenia w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony adw. dr. Szanzer z substytucją dr. Glasera.

Tarnów, dnia 8 listopada 1888.

L. 759

(1873 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Jordanowie podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia pretensji Jana Rzeszółka w kwocie 59 zł. wa. z pn. przedsięwziętą zostanie sprzedaż przez publiczną licytację ciała hip. l wyk. hip. 480 dla gminy kat. Osielec objętego, dłużniczki Reginy Jachniak własnego w dniach 9 maja 1889 i 6 czerwca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem w lokalu sądowym w Jordanowie.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 175 zł. wa.

Wadyum wynosi 17 zł. 50 ct.

Resztę warunków licytacyjnych jako też wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania sprzedać się mającej, realności mogą być przejrane w tutejszósądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy  
Jordanów, dnia 28 lut go 1889.

L. 5509

(1342 2—3)

Dnia 10 maja i 14 czerwca 1889 o 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności wyk. hip. 284 księgi gruntowej gminy Brzesko objętej Antoniny Marcowej własnej na rzecz Stanisława Damasiewicza celem zaspokojenia 168 zł.

Cena wywołania 750 zł.

Wadyum 75 zł.

Wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przeglądane można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono notaryusza Kurbatę w Brzesku.

C. k. Sąd powiatowy  
Brzesko, 26 września 1888.

L. 198

(1869 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu, obwieszcza, iż w sprawie egzekucyjnej c. k. uprz. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie przeciw Janowi Janickiemu o zapłacenie sum 1716 zł. i 1716 zł. aw. z pn. odbędzie się w tymże sądzie na dniu 8 kwietnia 1889 i na dniu 9 maja 1889 w biurze nr. 6 każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż dóbr Ostrożec wedle lwh. 760 B. 5 dłużnika własnych z przynależnościami.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w sumie 10.130 zł. aw.  
Wadyum 10.413 zł. aw

Wyciąg tabularny i resztę warunków przejrzyć można w tutejszósądowej registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 5 lutego 1888 jako dniu wydania wyciągu tabularnego prawo zastawu na dobrach Ostrożec uzyskali, lub którymby uchwała licytacyjna lub późniejsze weale nie albo też weale doręczone być nie mogły, ustanawiamy kuratora adwokata dr. Niemczyńskiego w Przemyślu.

Przemyśl, 30 stycznia 1889.

L. 339

(1880 2—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Zurawnie, odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 25 kwietnia 1889 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 31 maja 1889 i poniżej takiej licytacja realności l. 13 w Lubszy ciału tabularnego nie stanowiącej dłużnika Karola Fröblich własnej na rzecz Salomona Braunstaina o zapłacenie 70 zł. a. w. z p. n.

Cena wywołania 492 zł. aw.

Wadyum 49 zł. 20 ct. aw.

Resztę warunków przejrzyć można w tutejszósądowej registraturze.

Dla niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli ustanowionym jest kurator p. Jan Ludkiewicz c. k. notaryusz w Zurawnie.

C. k. Sąd powiatowy

Zurawno, dnia 24 stycznia 1889.

L. 1027

(1591 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Leżajsku ogłasza iż celem zaspokojenia należyłości Mendla Arbacha w kwocie 250 zł. w. a. zpn. odbędzie się w gma-hu sądowym w dniach 14 maja 1889 i 14 czerwca 1889 o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacja realności pod lk. 38 w Brzyskiej woli Estery Türkenkopf własnej, cena wywołania 1606 zł. 70 ct. wa., wadyum 160 zł. 67 ct.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzyć można w registraturze.

Leżajsk, 13 lutego 1889.

L. 1645

(1883 2—3)

Tutejszy c. k. Sąd obwodowy ogłasza, że w celu zaspokojenia wierzycielności Katarzyny Romanowskiej w kwocie 150 zł. zpn. wywalczonej przeciw Bruche Reis w dniu 25 kwietnia 1889 przeprowadzi relicytację realności wykazem hipotecznym 89 gminy katastralnej Stanisławów objętej a to za jakąkolwiek cenę.

Cena wywołania 1700 zł.

Wadyum 170 zł.

Extrakt tabularny i akt detaksacji w registraturze do przejrzenia.

Stanisławów, 16 lutego 1889.

L. 8050

(1886 3—3)

W dniach 25 kwietnia i 31 maja 1889 o 10 godzinie rano przymusowo sprzedana będzie realność pod nk. 9 w Mszanie górnej położona, wyk. hip. l. 12 w całości i l. 14 w połowie objęta, dłużnika Franciszka Antosza własna na zaspokojenie pretensji Towarzystwa zaliczkowego w Limanowie 132 zł. zpn.

Cena szacunkowa wynosi 1988 zł.

36 i pół ct.

Wadyum 200 zł.

Akt oszacowania wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne można przeglądać w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono notaryusza Jana Wysockiego.

Sąd powiatowy

Mszana dolna, 7 lutego 1889.

L. 1507

(1879 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzycielności Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w kwocie 1805 zł. 50 ct. w dniach 3 maja 1889 i 7 czerwca 1889 w sądzie o godzinie 10 rano realność pod l. 330 w Wieliczce przez publiczną licytację sprzedana będzie.

Cena wywołania wynosi 5500 zł.

Zakład 550 zł.

Wyciąg hipoteczny, akt szacunkowy i resztę warunków licytacji przeglądane wolno w registraturze sądu.

O tem zawiadamia Sąd interesowanych, tych lub którymby rezolucya licytacyjna doręczona być nie mogła, lub którzyby po dniu 17 lutego 1887 do hipoteki weszli do rąk kuratora notaryusza Kazimierza Przychockiego w Wieliczce.

Wieliczka, 1 marca 1889.

L. 9459

(1654 2—3)

W dniach 12 maja i 17 czerwca 1889 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 27 w Bonarówce położonej według wykazu hipotecznego l. 29 dłużników Wasyła Stańczaka i Jurka Sołtysika własnej na zaspokojenie wierzycielności towarzystwa zaliczkowego i kredytowego w Strzyżowie pto 61 zł. aw. zpn.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 894 zł. 50 ct.

Wadyum wynosi 89 zł. 50 ct.

Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi tylko za lub wyżej ceny szacunkowej a na drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny przeglądane można w ts. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono dra. Feliksa Czaykowskiego adw. w Krośnie.

C. k. Sąd powiatowy

Krosno, dnia 15 stycznia 1889.

L. 14443

(1850 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zarządził celem ściągnięcia wierzycielności Wilhelma Bischofa w kwocie 1500 zł. zpn. tudzież c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie w kwocie 20000 zł. zpn. Majera Bacha w kwocie 1000 zł. zpn. i Iaka Jakobsona w kwocie 1050 zł. którzy trzej ostatni extenzyę licytacji uzyskali, przymusową publiczną sprzedaż dóbr Hinkowce i Chartanowce w powiecie Tlustenskim obwodu Tarnopolskiego położonych według wyk. hip. l. 612 i 635 dłużnika Schlomy Rosenzweira własnych.

Do licytacji wyznacza się dwa terminy na dzień 25 kwietnia 1889 i 23 maja 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu sądowym w Tarnopolu w biurze nr. 3.

Cenę wywołania stanowi wartość tych dóbr w drodze sądowego oszacowania wypośrodkowana w sumie 121.423 zł. 50 ct.  
Wadyum wynosi 12200 zł.

Przy pierwszym terminie będą te dobra za lub powyżej ceny szacunkowej, zaś na drugim nawet poniżej, za jakąkolwiek bądź cenę ofiarowaną sprzedane.

Dla nieznanych wierzycieli i dla tych którzy po 15 sierpnia 1887 jako dniu wystawienia ekstraktu tabularnego uzyskali prawo zastawu na powyższych dobrach, lub którymby uchwała niniejsza dla jakiegokolwiek powodów doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratora p. adwokata dr. Mantla z substytucją adw. dr. Leiblingera.

Akt oszacowania i dalsze warunki licytacyjne przejrzyć można w registraturze tutejszego sądu.

Tarnopol, dnia 19 stycznia 1889.

L. 9301.

(1197 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Husiatynie podaje do publicznej wiadomości, że w tymże Sądzie odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 190 w Kociubińczykach położonej, wedle wyk. hip. 67 ks. gr. dla tejże gminy ciała tabularnego nie stanowiącej dłużnika Józefa Fella własnej, na zaspokojenie pretensji wekslu Ewy Kohn w kwocie 400 zł. z pn., dnia 6 maja i dnia 17go czerwca 1889, każdym razem o godz. 10 rano a to na pierwszym terminie li tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 515 zł. wa., zaś na drugim terminie także i niżej ceny szacunkowej najwyżej ofiarującemu.

Wadyum wynosi 51 zł. 50 ct. wa.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipot. i akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzyć.

Wreszcie ustanawia się dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna i następne wydać się mające z jakiegokolwiek powodu doręczone być nie mogły, lub którzyby po wydaniu wyciągu hipotecznego tj. po dniu 16go października 1888 do tabuli weszli kuratorem Leona Adlersteina i tychże wierzycieli o rozpisaniu niniejszej licytacji i ustanowieniu dla nich kuratora niniejszem się zawiadamia.

Husiatyn, dnia 20 stycznia 1889.

L. 10125

(1627 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Husiatynie podaje do publicznej wiadomości, że w tymże Sądzie odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 206 w Probuźnie położonej wedle wyk. hip. 317 ks. gr. dla tejże gminy dłużniczki Gittli Platzmann własnej, na zaspokojenie pretensji Izaka Gottesfelda w kwocie 900 zł. z pn., dnia 6 maja 1889 i dnia 17 czerwca 1889 każdym razem o godz. 10, a to na pierwszym terminie li tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 1500 zł. w. a., zaś na drugim terminie także i niżej ceny szacunkowej, jednak zawsze najmniej za cenę pokrywającą długi hipoteczne na powyższej realności ubezpieczone najwyżej ofiarującemu.

Wadyum wynosi 150 zł. wa.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipot. i akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzyć.

Wreszcie ustanawia się dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna i następne wydać się mające z jakiegokolwiek powodu doręczone być nie mogły lub którzyby po wydaniu wyciągu hipotecznego t. j. po dniu 12 sierpnia 1888 do tabuli weszli, kuratorem Eugeniusza Eckhardta i tychże wierzycieli o rozpisaniu niniejszej licytacji i ustanowieniu dla nich kuratora niniejszem się zawiadamia.

Husiatyn, 6 lutego 1889.



## Księgi gruntowe.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, że w skutek edyktu tutejszego z dnia 20 września 1887 do l. 22303 otwarto nowe księgi gruntowe.

I. dla majątności tabularnych :

L. porz.	Majątność tabularna	p o ł o ż o n a			L. porz.	Majątność tabularna	p o ł o ż o n a		
		w gminie katastralnej	w okręgu sądu				w gminie katastralnej	w okręgu sądu	
			powiatowego	obw.			powiatowego	obw.	
1	Słobudka bołszowiecka	Słobudka bołszowiecka			61	Bystre	Bystre		
2	Sarnki górne dwie części	Sarnki górne	Bursztyn		62	Łubne	Łubne		
3	Część Sarnki górne				63	Huczvice	Huczvice		
4	Kołokolin	Kołokolin			64	Kieleczawa	Kieleczawa		Baligród
5	Mołodyńcze	Mołodyńcze			65	Kołonice	Kołonice		
6	Horodyszcze cetrnarskie	Horodyszcze cetrnarskie			66	Dołżyce	Dołżyce		
7	Dobrzanica	Dobrzanica			67	Krywa vel Krzywe ao Cisna	Krzywe ad Cisna		
8	Kolonia Dobrzanica		Przemysłany		68	Bachława	Bachława		
9	Dunajów	Dunajów			69	Bereźnica niżna	Bereźnica niżna		
10	Czortków miasto Dom. 11 pag. 1				70	Serednie wielkie	Serednie wielkie		
11	Wygnanek Dom. 11 pag. 9	Czortków miasto z Wygnanką			71	Zabrodzie	Zabrodzie		Lisko
12	Czortków scheda V Dom. 488 pag. 201				72	Kamionka	Kamionka		
13	Grunta dominikańskie w Czortkowie dom. 1 pag. 333		Czortków		73	Sukowate	Sukowate		
14	Jurydyka Kaliczówka Dom. 128 pag. 25.	Czortków stary			74	Kalnica	Kalnica		
15	Czortków stary Dom. 11 pag. 11				75	Sieniawa	Sieniawa - Tarnawka		
16	Jagielnica miasteczko (oppidum.) Dom. 11 pag. 87	Jagielnica			76	Rudawka jaśliska vel Rudawka przyległość do dóbr Jaśliska	Rudawka jasielska		
17	Tłuste miasto z przyległościami, Tłuste wieś z Anielówką, Rożanówką i Tekłówką, tudzież z gruntami Pasieczyska na Humeniukowem i Podpasiecznem Dom. 1 pag. 123	Tłuste miasto, Tłuste wieś, Anielówka, Tekłówka, Rożanówka	Tłuste		77	Kamionka przyległość do dóbr Jaśliska	Kamionka		
18	Olchowa Dom. 458 pag. 283	Tekłówka - Myszków	Zaleszczyki		78	Rymanów	Rymanów		
19	Zbaraż miasto (opidum.) Dom 3 pag. 137	Zbaraż miasto	Zbaraż		79	Tarnawka	Tarnawka		
20	Seneczów I Dom 14 pag. 27				80	Wulka vel Wolka przyległość do dóbr Rymanowa	Wulka		
21	Seneczów część II Dom. 117 pag. 248				81	Rudawka rymanowska vel Rudawka przyległość do dóbr Rymanowa.	Rudawka rymanowska		
22	Seneczów część III Dom. 54 pag. 337	Seneczów			82	Bzianka	Bzianka - Mileza		
23	Seneczów część IV Dom. 42 pag. 405				83	Mileza przyległość do dóbr Besko Dom. 52 pag. 149			
24	Wyszków część I Dom. 14 pag. 33.		Dolina		84	Osada dworska w Milezy Nr. 1 Dom 537 pag. 151			
25	Wyszków część II Dom. 117 pag. 252	Wyszków z kolonią Josephstahl			85	Osada dworska w Milezy Nr. 2 Dom. 537 pag. 157			
26	Wyszków część III Dom. 42 pag. 404				86	Osada dworska w Milezy Nr. 3 Dom. 537 pag. 163			
27	Wyszków część IV Dom. 76 pag. 355				87	Osada dworska w Milezy Nr. 4 Dom. 537 pag. 169			
28	Bilinka mała Dom. 183 pag. 279	Bilinka mała	Łąka		88	Osada dworska w Milezy Nr. 5 Dom. 537 pag. 175			
29	Wola Czerezańska Dom. 35 pag. 132				89	Osada dworska w Milezy Nr. 6 Dom. 537 pag. 181			
30	Wola Czerezańska Dom 35 pag. 133 1/2				90	Osada dworska w Milezy Nr. 7 Dom. 537 pag. 187			
31	Dymidowskie folwarki także Dymidów, czyli Dymidowski dwór zwany Dom. 35 pag. 143.	Rogóżno	Jaworów		91	Osada dworska w Milezy Nr. 8 Dom. 537 pag. 193			
32	Majątność folwark Tym z dóbr Rogóżno i Rudków wydzielona Dom. 508 pag. 320				92	Osada dworska w Milezy Nr. 9 Dom. 537 pag. 199			
33	Rogóżno Dom. 35 pag. 121.				93	Osada dworska w Milezy Nr. 11 Dom. 537 pag. 205			
34	Siedliska	Siedliska			94	Osada dworska w Milezy Nr. 12 Dom. 537 pag. 211			
35	Bonów	Bonów			95	Osada dworska w Milezy Nr. 13 et 14 Dom. 537 pag. 317			
36	Kłonice	Kłonice			96	Osada dworska w Milezy Nr. 15 Dom. 537 pag. 223			
37	Hruszów I	Hruszów			97	Osada dworska w Milezy Nr. 16 Dom. 537 pag. 229			
38	Hruszów II	Budomierz			98	Osada dworska w Milezy Nr. 17 Dom. 537 pag. 235			
39	Budomierz	Budomierz			99	Osada dworska w Milezy Nr. 18 Dom 537 pag. 241			
40	Wulka rosnowska vel Wola rosnowska	Wulka rosnowska	Krakowiec		100	Osada dworska w Milezy Nr. 19 Dom 537 pag. 247			
41	Budzyn	Budzyn			101	Osada dworska w Milezy Nr. 20 Dom. 537 pag. pag. 253			
42	Ruda kochanowska	Ruda kochanowska			102	Osada dworska w Milezy Nr. 21 Dom 537 pag. 259			
43	Semerówka	Semerówka			103	Osada dworska w Milezy Nr. 22 Dom. 537 pag. 265			
44	Szczepłoty I.	Szczepłoty			104	Osada dworska w Milezy Nr. 23 Dom. 537 pag. 271			
45	Szczepłoty II.	Hruszów i Zawadów			105	Osada dworska w Milezy Nr. 24 Dom. 537 pag. 277			
46	Bolanowice	Bolanowice	Mościska		106	Osada dworska w Milezy Nr. 26 Dom. 537 pag. 283			
47	Ciemierzowice	Ciemierzowice			107	Osada dworska w Milezy Nr. 27 Dom. 537 pag. 289			
48	Zadabrowie	Zadabrowie	Radymno		108	Osada dworska w Milezy Nr. 28 Dom. 537 pag. 295			
49	Dmytrowice	Dmytrowice			109	Osada dworska w Milezy Nr. 29 Dom. 537 pag. 301			
50	Sanniki	Sanniki			110	Osada dworska w Milezy Nr. 30 Dom. 538 pag. 307			
51	Mokrzany wielkie	Mokrzany wielkie	Sadowa Wisznia		111	Osada dworska w Milezy Nr 81 Dom. 537 pag. 313			
52	Orchowice Dom. 44 pag. 417				112	Osada dworska w Milezy Nr. 82 Dom. 537 pag. 319			
53	Hołodówka Dom. 44 pag. 419	Orchowice			113	Osada dworska w Milezy Nr. 83 Dom. 537 pag. 325			
54	Kozierz Dom. 44 pag. 415				114	Osada dworska w Milezy Nr. 84 Dom. 537 pag. 331			
55	Dobra Trojca Dom. 165 pag. 95 n. 12 haer	Trojca	Zabłotów		115	Osada dworska w Milezy Nr. 91 et 92 Dom. 537 pag. 337			
56	las „Krzywobród“ (Kułaczkowiecki) Dom. 510 pag. 314 n. 19 haer.	Borszczów			116	Osada dworska w Milezy Nr. 93 Dom. 537 pag. 343			
57	Chapkowice vel Habkowice	Habkowice			117	Osada dworska w Milezy Nr. 100 Dom. 537 pag. 366			
58	Cisne	Cisne	Baligród		118	Osada dworska w Milezy Nr. 101 Dom. 513 pag. 376			
59	Liszna vel Liszna	Liszna							
60	Jabłonka	Jabłonka							





